

Jakub Śliwka
Wicemistrzem
Polski w pływaniu



Miesięcznik bezpłatny

STYCZEŃ 2021

nowiny

ŻORSKIE

www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Rok II | Nr 2 (2)

Nowa karetka
służy w Żorach



STRONA 6

Nowe osiedle STRACHU

Mieszkańcy nowych mieszkań czynszowych na os. Pawlikowskiego wprowadzili się do nich w czerwcu. Pół roku wystarczyło, aby przekonali się, że życie w nowych lokalach wcale nie jest kolorowe. Szemrane towarzystwo, bezdomni i narkomani oraz strach o dzieci pojawiają się u mieszkańców częściej niż mogłoby się wydawać.

CZYTAJ NA STRONACH 4 i 5



Radni jednogłośnie w sprawie budżet



STRONA 3

Jak leczyć się W PANDEMII

STRONY 17 - 22

- Jak poradzić sobie z izolacją
- Gdzie zaszczepić się na covid
- Wzruszająca opowieść pielęgniarki walczącej o własne życie



nowiny
nowiny
nowiny.pl

NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

**Szkoła muzyczna
ma 30 lat**

STRONA 12

Myśliwi obdarowali hospicjum



STRONA 16

**HISTORIA: Żory słynęły
z sukienników i kupców**

STRONA 17

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny
Nowin
Jastrzębskich

Święta i powrót do normalności

Jak co roku, w okresie świątecznym uruchomił się w wielu z nas włącznik z napisem „pomaganie”. Jedni pomagali swoim sąsiadom, inni organizowali akcje zbiórki produktów dla potrzebujących, jeszcze inni myśleli w tym czasie o czworonogach. Zastanawiam się, dlaczego akurat w grudniu ludzie są bardziej skłonni do altruistycznych gestów? Rozumiem, że święta Bożego Narodzenia to czas radości, bycia z rodziną i prezentów, dlatego chcemy, aby nikt nie był wtedy smutny, samotny i bez podarunku. Ale czemu nie pomagać przez cały rok? Można tłumaczyć ten stan rzeczy zabieganiem, aktywnością zawodową, brakiem czasu, czy epidemią koronawirusa. Potrzebujący jednak nie znikają po świętach. Zniknąć może jedynie nasze zaangażowanie w pomoc, to już gorsza sprawa. Nie bójmy się więc nieść pomocy i wyciągać dłoni do potrzebujących. Może w czasie noworocznych postanowień warto założyć sobie prosty cel – pomaganie. Na pewno okazją do kolejnego uruchomienia naszej dobrej woli będzie styczniowy 29. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku odbędzie się 31 stycznia (data została przesunięta z 10 stycznia) w zupełnie innej formie niż dotychczas, przez ograniczenia związane z epidemią. Wydarzenia i koncerty będzie można oglądać w sieci i za pośrednictwem telewizji, natomiast jedno się nie zmieni – na ulicach ponownie spotkać będzie można wolontariuszy, którzy będą zbierać pieniądze do puszek. Tegoroczny finał będzie dedykowany wsparciu dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyce głowy. W całej Polsce na ulice wyjdzie 120 tys. wolontariuszy, a zbiórka realizowana będzie również przy wykorzystaniu kanałów elektronicznych. Czy w tym roku orkiestrze uda się znowu pobić rekord? Wszystko zależy od naszej hojności, bo pomagając WOŚP, pomagamy również sobie, bo kiedyś możemy potrzebować tego sprzętu.

Wydarzyło się...



Świąteczne auta przejechały przez Żory

Kilkanaście przystrojonych świątecznymi światłami pojazdów, m.in. z Żor, powiatu wodzisławskiego i raciborskiego przejechało przed świętami ulicami Żor w ramach niezwykłego wydarzenia Stowarzyszenia Race For Victory. Przystrojone samochody rozpoczęły swój przejazd w dzielnicy Kleszczówka, później przejechały wzdłuż osiedla domów jednorodzinnych m.in. ulicami Kłapczyka, 3 Maja i Żeromskiego, by wjechać na os. 700-lecia, gdzie czekaliśmy z aparatem. Mieszkańcy licznie zgromadzili się na balkonach, aby podziwiać przejeżdżające auta. Niektórzy stanęli na chodniku, aby z bliska przyrzeć się pojazdom. Po przejechaniu osiedla 700-lecia pasjonaci czterech kółek udali się w stronę Parku Cegielnia Aleja Wojska Polskiego, a następnie do Hańcówki. Później przejechali osiedlami Powstańców Śląskich, Księcia Władysława, Pawlikowskiego, Sikorskiego, Korfanteo, by ostatecznie ulicą Stodolną i Al. Niepodległości dotrzeć na rynek i okoliczne ulice.



Nutki z sukcesami w Kołobrzegu

Zespół Taneczny Wesołe Nutki reprezentował MOK, Towarzystwo Ballo i miasto Żory na II Ogólnopolskim Turnieju Tańca „Kołobrzski Konkret Taneczny” edycja online. Do turnieju zgłosiło się 185 prezentacji z wielu polskich miast. Sędziowie turnieju w składzie Marcin Kotarski, Aleksandra Pada Magnus, Matylda Dyla Bylicka i Oksana Chodorowska – Grujić postanowili nagrodzić uczestników.

- I MIEJSCE – taniec współczesny WN – gr młodzieżowa
 - I MIEJSCE – duet taneczny Wiktoria Pustelny i Daria Smółka
 - VII MIEJSCE – solistka taneczna – Hania Komorowska
 - VIII MIEJSCE – solistka taneczna – Milena Szkup
- Wszystkie nagrodzone Nutki otrzymały certyfikaty, dyplomy i medale, a grupa Wesołych Nutek dodatkowo puchar. – Serdecznie dziękujemy za wspaniałe zaprezentowanie wielkich umiejętności i niezwykłych talentów przez zespół, solistki i duet. Dziękujemy również instruktorom M. Kożuch, A. i K. Gorasda i życzymy wszystkim kolejnych sukcesów – informują w MOK w Żorach.



Kolekcja masek w żorskim muzeum

Żorskie muzeum na czele z dyrektorem Lucjanem Buchalikiem od lat specjalizuje się w badaniu Afryki i jej kultur, stąd w muzeum znaleźć można sporo eksponatów z Czarnego Lądu w Dziale Kultur Pozaeuropejskich. Będzie ich jeszcze więcej, bo w grudniu muzeum wzbogaciło się o kolekcję masek afrykańskich. – Mamy przyjemność poinformować, że muzeum zakupiło dzięki dofinansowaniu ze środków Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów kolekcję masek afrykańskich do zbiorów Działu Kultur Pozaeuropejskich. To dla nas radosny moment, ponieważ nie tylko powiększamy zbiór muzealiów, ale przede wszystkim uzupełniamy go, a przez to staje się reprezentatywny – informują muzealnicy.

Kolekcja masek afrykańskich z terenów Afryki Zachodniej i Środkowej pochodzi ze zbiorów polskiego afrykanisty, badacza terenowego i pracownika naukowego – Jacka Łapotta. Składa się z 61 obiektów, z których większość pochodzi z terenów Afryki Zachodniej (Burkina Faso i Mali) oraz Afryki Centralnej i Wschodniej. – Wszystkie obiekty pozyskane zostały przez kolekcjonera w Afryce – bezpośrednio od właścicieli w terenie bądź na lokalnym rynku antykwarycznym w artisanach. Kolekcja datowana jest na II poł. XX wieku, co znajduje potwierdzenie w cechach charakterystycznych masek, ich stylistyce i zastosowanych materiałach – wyjaśniają w żorskim muzeum.



Ulica Pukowca wyremontowana

21 grudnia przeprowadzono końcowy odbiór inwestycji związanej z remontem drogi i chodnika na ul. Pukowca w Baranowicach. – Zadanie to zgłosiłem

w grudniu ubiegłego roku do budżetu na rok 2020. Dzięki poparciu wszystkich radnych Rady Miasta Żory udało się to zadanie wpisać do budżetu. Dziękuję wszystkim, którzy pracowali nad tym zadaniem w szczególności pracownikom wydziału IMI Urzędu Miasta Żory z panią naczelnik Anitą Materzok na czele. Dziękuję wykonawcom za sprawne i dobre wykonanie prac. Dzięki temu, że droga została poszerzona do 6 metrów na całej szerokości, samochody będą mogły bezpiecznie się wymijać, a piesi nie będą już musieli martwić się, czy któryś samochód nie wjedzie na chodnik – wyjaśnia Krzysztof Mentlik, radny dzielnicy Baranowice.



MuzyKajaka z nowym teledyskiem

Żorski zespół MuzyKajaka postanowił rozgrzać swoich fanów w zimne dni i zaprezentował w drugiej połowie grudnia utrzymany w wakacyjnym klimacie teledysk do piosenki pt. „Nie ma rady”. Oglądając nagranie, możemy zobaczyć piękne, zielone zakątki naszego miasta oraz przekonać się, że Żory posiadają bezpośrednie połączenie naturalnymi ciekami wodnymi ze Szczecinem i Gdańskiem, czyli z Bałtykiem! Teledysk powstał dzięki wsparciu finansowemu Miasta Żory. Inspiracją do nagrania utworu pt. „Nie ma rady” autorstwa Marcina Madzi było nagranie Erica Claptona „Lay down Sally” z 1977 roku. Żorsko-rybnicka formacja MuzyKajaka to nie tylko muzycy, ale też podróżnicy i instruktorzy kajakarstwa, którzy pływali po rzekach Alaski, fiordach Norwegii, archipelagu Lofoty, morzu Bałtyckim, Śródziemnym czy Adriatyckim. Spłynęli większość dużych i pomniejszych rzek w Polsce. Zespół tworzą: Dawid Jeżak – akordeon i gitara, Piotr Krówka – gitara basowa i śpiew, Marcin Madzia – gitary i śpiew oraz Paweł Świdorski – perkusja i śpiew. – Pomysł na piosenkę i teledysk zrodził się z pasji do kajakarstwa, podróży oraz położenia geograficznego miasta Żory, które to miasto jako jedyne w Polsce, posiada bezpośrednie połączenie naturalnymi ciekami wodnymi jednocześnie ze Szczecinem i Gdańskiem, czyli z Bałtykiem! Nasz teledysk ma zachęcać do aktywnego wypoczynku w Żorach, gdzie można realizować swoje sportowe czy rekreacyjne pasje – mówi Piotr Krówka z zespołu MuzyKajaka. – Trasa Żory PKP – Szczecin rzekami Rudą i Odrą to tylko 726 km co oznacza 18 dni płynięcia kajakiem. Natomiast trasa Żory-Baranowice – Gdańsk rzekami Pszczynką i Wisłą to tylko 24 dni płynięcia kajakiem i około 963 km – dodaje Piotr Krówka.

Wszyscy radni za budżetem

Podczas grudniowej sesji Rady Miasta, żorscy radni jednogłośnie uchwalili budżet miasta na 2021 rok. Zostały w nim zabezpieczone środki finansowe na wiele ważnych i oczekiwanych przez mieszkańców Żor inwestycji. Podczas sesji ślubowanie złożył także Józef Sobik, który przyjął mandat po zmarłej Jadwidze Kempny. Odwołano też Annę Gaszkę z funkcji przewodniczącej komisji oświaty.

Na początku sesji Rady Miasta chwilą ciszy uczczono pamięć wieloletniej radnej oraz działaczki społecznej śp. Jadwigi Kempny. Następnie przewodniczący Rady Miasta Żory, Piotr Koszyła poinformował o postanowieniu Komisarza Wyborczego, zgodnie z którym wolne miejsce w Radzie Miasta Żory

zajął Józef Sobik. Stało się tak ponieważ podczas wyborów samorządowych w 2018 roku uzyskał on kolejno największą liczbę głosów w Okręgu wyborczym nr 4 z listy KWW Żorskie Porozumienie i Waldemar Socha. Radny Józef Sobik złożył uroczyste ślubowanie do miejskiego sztandaru. – Myślę, że pani Jadzia będzie zadowolona z mojej pracy i będzie z góry patrzyła na mnie. Chciałbym pracować w tych komisjach, w których ona pracowała dla naszego miasta – powiedział Józef Sobik. Warto dodać, że pan Józef pełnił już funkcję miejskiego radnego w latach 2006–2018.

Jednogłośnie budżet

Za przyjęciem uchwały budżetowej radni zagłosowali jednogłośnie. – W wyniku bardzo dobrej współpracy opracowany został przyszłoroczny budżet miasta Żory, w którym założono dochody w wysokości aż 457 503 145,21 zł. Wydatki oszacowano natomiast na kwotę na 459 103 145,21 zł. Warto podkreślić, że planowane dochody bieżą-

ce gminy to 396 617 198,95 zł, zaś wydatki bieżące to 394 093 702,99 zł, co oznacza osiągnięcie nadwyżki operacyjnej w wysokości ponad 2,5 mln zł – informują w Urzędzie Miasta Żory. Do dochodów bieżących należy jeszcze dodać dochody majątkowe, natomiast ogółem w budżecie zaplanowano deficyt w wysokości 1,6 mln zł, który ma zostać pokryty pożyczką z WFOŚiGW. Podobnie jak w poprzednich latach, także i w 2021 roku największe środki z miejskiego budżetu przeznaczonych zostanie na działy: oświata i wychowanie – 157 mln zł; rodzina (w tym program Rodzina 500+) – 99,5 mln zł; gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 30 mln zł oraz gospodarka mieszkaniowa – prawie 28 mln zł.

Remonty na drogach

W przyszłym roku poprawi się m.in. infrastruktura drogowa w Żorach, a co za tym idzie bezpieczeństwo na drogach. 300 tysięcy złotych zabezpieczono na budowę

pełnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Al. Jana Pawła II z ul. Sadową. Kolejne 700 tysięcy zł będzie kosztowała budowa ronda u zbiegu ulic Rolniczej i Wodzisławskiej. W budżecie zabezpieczono też 3 665 000 zł na przebudowę ulic Fabrycznej i Bocznej, które połączy zupełnie nowa droga – na ten cel miasto pozyskało dodatkowo dofinansowanie w wysokości 6,8 miliona złotych w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W 2021 roku zaplanowano też wykonanie nakładki asfaltowej na ul. Węglowej oraz modernizację chodników i dróg na os. Gwarków – na ten cel przeznaczono 300 tys. zł. Przeprowadzona zostanie też modernizacja ul. Wąwozowej (100 tys. zł), ul. Drwali (150 tys. zł) i ul. Karola Miarki (etap I – 300 tys. zł). Przebudowany zostanie również chodnik na ul. Pukowca (200 tys. zł) i na os. Sikorskiego przy bloku 9M (85 tys. zł) oraz dokończony chodnik na ul. Skotnica (120 tys. zł). Wybudowane zostaną też parkingi przy blokach

1 i 2 na os. Pawlikowskiego (250 tys. zł) oraz przy ZSP 8 w Rogoźnej (100 tys. zł).

Pałac i basen

Największą inwestycją w przyszłorocznym budżecie będzie kontynuacja renowacji Zespołu Parkowo-Pałacowego w Baranowicach oraz budowa obok niego parku rekreacyjno-sportowego. Na ten cel zabezpieczono aż 14 445 400 zł. Natomiast 3 mln zł tylko w 2021 roku przeznaczone zostaną na budowę basenu otwartego, w ramach projektu pn. „Ośrodek rekreacyjny w Żorach-Roju: przestrzeń wypoczynku, rekreacji i integracji mieszkańców”. Przypomnijmy, że na ten cel miasto pozyskało dofinansowanie w wysokości 4 120 994,65 zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz 484 822,90 zł z budżetu państwa.

Odwołanie przewodniczącej

Także w grudniu żorscy radni większością głosów zdecydowali o kontrowersyjnym odwołaniu z funkcji przewod-

niczącej komisji edukacji Anny Gaszki po tym, jak przestała być członkiem klubu Żorska Samorządność. Radna podkreśliła, że nie zostały podane merytoryczne powody jej odwołania z funkcji przewodniczącej. – Podobno odwołanie mnie nie jest decyzją polityczną. Nie ma też zarzutów merytorycznych. Tylko niejasne sformułowania o utracie zaufania, a tak naprawdę jest to efekt odejścia przeze mnie z Żorskiej Samorządności – mówiła radna podczas sesji. Nowym przewodniczącym został Zbigniew Krówka. Zdaniem radnych klubu Żorska Samorządność, odwołanie Anny Gaszki z funkcji przewodniczącej wynika z jej odejścia z klubu. – Komisje są jedyną możliwością oddziaływania dla takich klubów jak nasz (nie mamy w-ce prezydenta ani nikogo, kto ma jakąkolwiek władzę wykonawczą w mieście) – wyjaśnia jeden z radnych ŻS dodając, że w momencie startu Anny Gaszki w wyborach do parlamentu z listy KO nie została odwołana z funkcji przewodniczącej.

Szymon Kamczyk

REKLAMA

Wyprzedaż Hyundai.

Suma korzyści
do **16 000 zł**

TUCSON

Nowy i30

i20 Nowej Generacji

SALONY
Witpol

Dealer Hyundai Witpol

Salon Pszczyna / Studzienice, ul. Jaskółek 21, tel. 32 326 39 90

Salon Tychy, ul. Katowicka 35, tel. 32 326 22 80

www.witpol.hyundai.pl

HYUNDAI

Prezentowane sumy korzyści dotyczą modeli: i20 Premium 1.0 T-GDI 6MT, i30 N Line 1.0 T-GDI 6MT i Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V o zużyciu paliwa średnio we wszystkich fazach odpowiednio: od 5,1 do 5,6 l/100 km, od 5,4 do 6,2 l/100 km i 5,4 do 5,9 i emisji CO2 odpowiednio: od 117 do 127 g/km, od 123 do 140 g/km i od 141 do 155 g/km. Składają się na nią upusty gotówkowe oraz premia za odkup obecnego samochodu 2000 zł. Są one rekomendowanymi sumami korzyści brutto i nie wykluczają wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.01.2021 do odwołania lub wyczerpania zapasów.

Pół roku mieszkają z duszą

Osoby, które w czerwcu 2020 roku miały możliwość wprowadzenia się do nowych mieszkań czynszowych w Żorach przy ulicach Orlej, Sokolej i Jastrzębiej, opowiedziały nam o swoich problemach, związanych z działalnością przestępczą w tym rejonie. Okazuje się, że mieszkanie w nowych lokalach wcale nie jest tak kolorowe.

Najpierw były spore emocje przy losowaniu przydziałów mieszkań czynszowych, które budowane są w Żorach. Chętnych było ponad 1600 osób, a wylosowano 1000 szczęśliwców. Wśród nich znalazły się osoby, które w czerwcu 2020 roku zamieszkały przy Orlej, Sokolej i Jastrzębiej. Jesienią grupa lokatorów zgłosiła się do naszej redakcji, bo mają już dość życia w strachu.

– Nie wiemy, jak weryfikowano osoby, które otrzymały mieszkania, ale wiemy z autopsji, że w mieszkaniach naszych sąsiadów odbywa się proceder handlu dopalaczami lub narkotykami. Dlatego w budynkach pojawiają się szmerane osoby, a co gorsza drzwi są zostawiane otwarte, aby klienci dilerów mogli swobodnie wejść. Bywa tak, że boimy się wyjść na korytarz, a zdarzają się sytuacje, że osoby postronne próbują wejść do naszych mieszkań – mówi nam pani Kasia, która zgłosiła się do naszej redakcji, aby nagłośnić problem. Lokatorzy mieszkań mają często rodziny wielodzietne. – Boimy się o nasze dzieci, bo nie wiadomo co może przyjść do głowy narkomanom na głodzie. Problem jest też z garażami, bo tam pojawiają się osoby postronne, które mogą ukraść lub zniszczyć nasze mienie, a ponadto doprowadzają do uruchamiania czujników dymu. Straż interweniowała już kilkakrotnie, a za każdym razem był to fał-

szywy alarm. Mamy obawy, że w końcu to nas, lokatorów obciążą się kosztami podstawnych wezwań – tłumaczy pani Iwona, również zamieszkująca nowe osiedle. Problemem są także samochody, które parkowane są w miejscach niedozwolonych, a przez to blokują drogi pożarowe. W komórkach lokatorskich natomiast lokują się bezdomni. – Wraz z nastaniem zimnych dni, zmieniło się „przeznaczenie” komórek z placu zabaw na noclegownię z elementami meliny – napisał do nas pan Marcin, podkreślając, że sprawa była zgłaszana administracji, ale nie przyniosło to żadnego efektu. Lokatorzy ze swoimi obawami odwiedzili również prezydenta Żor, jednak na razie ich problemy nie zostały rozwiązane.

Fałszywe alarmy

Sprawdziliśmy w żorskiej komendzie straży pożarnej oraz Komendzie Miejskiej Policji w Żorach jakie interwencje mundurowi

78

kamer monitoruje nowe mieszkania przy Orlej, Sokolej i Jastrzębiej

odnotowali w nowych mieszkaniach. – Do końca listopada odnotowaliśmy 10 zgłoszeń z monitoringu, z czego 9 było alarmami fałszywymi na Jastrzębiej, natomiast na Orlej mieliśmy 4 wezwania, z czego dwa alarmy fałszywe – informuje kpt. Andrzej Piłny, zastępca dowódcy JRG Żory. Pozostałe dwa zgłoszenia z ul. Orlej dotyczyły również niepotrzebnych zdarzeń. Jedno wezwanie dotyczyło uruchomienia gaśnicy proszkowej na klatce schodowej w wyniku głupiego żartu, a drugie dotyczyło otwarcia mieszkania na prośbę policji. Warto dodać, że w przypadku zagrożenia pożarowego strażacy każdorazowo podjeżdżają pod 4-

piętrowe budynki zestawem 4 samochodów gaśniczych, łącznie z drabiną mechaniczną. Zawsze zaangażowanych jest też od 11 do 14 osób. To za każdym razem powoduje spore koszty akcji.

Interwencje policji

148 interwencji przy Orlej, Jastrzębiej i Sokolej odnotowali natomiast policjanci, a dodatkowe 41 zgłoszeń przyjęli poprzez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Te drugie dotyczyły nieprawidłowego parkowania samochodów i potwierdziły się w 23 przypadkach. Policjanci najczęściej zgłoszeń odnotowali na Orlej – 79. 23 przypadki dotyczyły awantury domowej, 9 nieprawidłowego parkowania, 8 zakłócania porządku i ciszy. Były też bójki, uszkodzenie samochodów, spożywanie alkoholu w miejscu niedozwolonym oraz wspomniany przez mieszkańców handel środkami odurzającymi, jednak w przypadku dilerki mundurowi interweniowali

tylko dwukrotnie. Na ul. Jastrzębiej zanotowano 46 interwencji, z czego najczęściej dotyczyło zakłócania ciszy i porządku, nieprawidłowego parkowania oraz osób nietrzeźwych na klatce schodowej. Przy Sokolej natomiast od czerwca do końca listopada zgłoszono 23 zdarzenia, z czego 6 dotyczyło nieprawidłowego parkowania, a 6 kolejnych awantury domowej oraz zakłócania porządku. Była też próba włamania do samochodu.

Monitoring i otwarte drzwi

W Zarządzie Budynków Miejskich zapytaliśmy o monitoring w budynkach i ewentualne możliwości poprawy bezpieczeństwa. – Na budynkach przy ul. Orlej 1, 3, 5, 7 oraz Jastrzębia 2 i 4 i Orlej 9 i 11 łącznie znajduje się 78 kamer. Kamery obejmują swym zasięgiem klatki schodowe oraz garaż podziemny. Dostęp do zapisów posiada Administrator. Zapis udostępniany jest wyłącznie

FIT CAKE ŻORY

Certyfikowana kawiarnia bezglutenowa



Ciasta
Batony
Torty
Słodkie Stoły

NA MIEJSCU ORAZ NA WYNOS



Żory, ul. Biskupa 2/3, tel. 730 260 006

fitcake_zory fitcakezory



Promocyjna cena mieszkań
bezczynszowych 5000 zł/ m²

GOTOWE DO ZAMIESZKANIA
JUŻ DZIŚ, CENTRUM
OS SIKORSKIEGO

WYNAJEM LOKALI
USŁUGOWYCH NA PARTERZE



44-240 Żory, Ul. Wolontariuszy, tel. 790 289 159

Silesian Building Investments

www.silesian.com.pl

ą na ramieniu

na wniosek upoważnionych służb (t.j. Policja, Prokuratura) – informuje Mirosława Matuszewska, kierownik działu lokalowego w Zarządzie Budynków Miejskich w Żorach. Czy lokatorzy faktycznie zgłaszali do ZBM problemy? – Jako administrator budynku dostaliśmy informację o osobie bezdomnej dnia 9.11.2020. W tym dniu zostaliśmy również poinformowani o kradzieży w jednej z komórek. W okresie od przekazania budynku tj. 1.06.2020r do ww. zgłoszenia ZBM był kilkakrotnie informowany jedynie o pojedynczych przypadkach zaśmiecania części wspólnych budynku ul. Orla 1,3,5,7. Najemcy kilkakrotnie

poprzez wiadomości SMS byli proszeni o zamykanie drzwi wejściowych do klatek, aby osoby z zewnątrz nie miały możliwości wejścia do budynku – wyjaśnia Mirosława Matuszewska. – Pracownik działu administracji kilkakrotnie przeprowadzał wizję w pomieszczeniach komórek lokatorskich i jedynym niepokojącym objawem były pozostawione opakowania po alkoholu w kilku nie zabezpieczonych przez lokatorów komórkach. Fakt ten nie został zbagatelizowany i w konsekwencji wszyscy mieszkańcy, których komórki pozostają otwarte zostali ponownie poproszeni o ich zabezpieczenie we własnym zakresie, zgodnie z zapisami w protokole przekazania mieszkania. Jedyną skuteczną metodą zabezpieczenia budynku przed osobami bezdomnymi jak również wandalami jest zamykanie drzwi i otwieranie ich za pomocą klucza lub indywidualnego kodu dostępu – podkreśla kierownik działu lokalowego.

Administracja zauważa, że w budynkach przy Orlej nadal prowadzone są prace wykończeniowe. – Do czasu zakończenia tych prac lokatorzy oraz wykonawcy regularnie zostawiają otwarte i zabezpieczone przed zamknięciem drzwi, na co jako Zarząd Budynków Miejskich nie mamy żadnego wpływu. Nadmienić należy, że drzwi zewnętrzne były z tego powodu wielokrotnie naprawiane – tłumaczy w ZBM.

Problem z dojazdem

Administracja zwraca również uwagę na blokowanie dróg pożarowych – zarówno tych na zewnątrz budynków, jak i wewnątrz. – Drzwi dzielące klatki schodowe z halą garażu na poziomie –1 pozostają otwarte, gdyż droga pożarowa do każdej z klatek, wyznaczona przez Straż Pożarną prowadzi przez bramę garażową, która podczas pożaru otwiera się automatycznie.

Problem, z którym borykamy się jako administrator



Nowe mieszkania przy Orlej, Sokolej i Jastrzębiej były marzeniem wielu. Okazuje się jednak, że wielu lokatorów boi się o swój dobytek i zdrowie.

budynku to notoryczne poddawanie drzwi wejściowych do klatek oraz blokowanie ich przed zamknięciem. Takie zachowania prowadzą zarówno do uszkodzeń mechanicznych drzwi jak i umożliwiają wejście do budynku osób nieuprawnionych. W przypadku bramy garażowej, otrzymaliśmy informację, iż osoby z zewnątrz czekają na wyjazd samochodu i wbiegają do garażu przed zamknięciem bramy. Jest to spowodowa-

ne faktem, iż najemcy po wyjeździe z garażu od razu odjeżdżają spod budynku nie czekając, aż brama się zamknie – informuje ZBM. Aby dojazd do budynków nie był blokowany, obecnie opracowywany jest projekt zmiany organizacji ruchu z oznakowaniem ulic, co ma uporządkować sposób parkowania samochodów.

Sami chcą działać

– Problemem są lokatorzy,

którzy nie zwracają uwagi na to, czy drzwi lub brama są otwarte, a nawet jest im to na rękę. Ale nie możemy dawać się zastraszać i będziemy interweniować w odpowiednich służbach. Pojawił się też pomysł organizacji straży sąsiedzkiej, aby dodatkowo patrolować budynki i garaże. Musimy sobie jakoś radzić, nie widzimy innego wyjścia – podsumowują mieszkańcy w rozmowie z naszym dziennikarzem. **Szymon Kamczyk**

189

zgłoszeń wpłynęło
z nowego osiedla
do żorskich
policjantów

REKLAMA



RADIO VANESSA FM



95.8 FM

100.3 FM

94.9 FM

Nowa karetka już RATUJE ŻORZAN

Tabor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Żorach powiększył się o dodatkową karetkę, zakupioną dzięki unijnym środkom przekazanim przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Oficjalne przekazanie pojazdu ratowniczego odbyło się we wtorek 22 grudnia.

W Żorach do tej pory jeździła jedna karetka pogotowia, która służy mieszkańcom od 2012 roku. W razie potrzeby na teren Żor dysponowane



Dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach Łukasz Pach zapowiedział kupno kolejnych pojazdów ratowniczych



Na wyposażeniu nowej karetki dla żorskiej stacji są m.in. nosze, pompa infuzyjna oraz defibrylator

są również załogi pogotowia z Rybnika oraz z Pawłowic. Teraz w Żorach stacjonować będzie zupełnie nowa karetka pogotowia. Jak podkreśla dyrektor Pach, to najbardziej zaawansowany rodzaj ambulansu – ruchoma jednostka intensywnej opieki. Został skonstruowany i wyposażony do transportu, zaawansowanego leczenia i monitorowania pacjentów. To ambulanse reanimacyjne z pełnym wyposażeniem: noszami, pompą infuzyjną, defibrylatorem. Nowa karetka ma żółty kolor, bo do 2028 roku wszystkie karetki w Polsce mają właśnie tak wyglądać.

Pierwsza trafiła do Żor

– Województwo śląskie wspiera zdrowie mieszkańców, szczególnie w tym trudnym dla wszystkich czasie. Wsparliśmy szpitale, a także Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w kwestii zakupu taboru karetek pogotowia. Dzisiaj przekazujemy pierwszą z nich w Żorach. Jestem przekonany, że to wsparcie przyczyni się znacznie do poprawy bezpieczeństwa ratownictwa w województwie śląskim – powiedział Wojciech Kałuża, wicemarszałek woj. śląskiego. – Chciałbym podziękować w



Klucze i dokumenty samochodu przekazał żorskim ratownikom wicemarszałek województwa śląskiego Wojciech Kałuża

tym miejscu szczególnie Komisji Europejskiej za sprawne dokonanie zmian w alokacjach środków europejskich, rządowi za wsparcie i pomoc w negocjacjach, a także tym wszystkim, którzy działają na rzecz walki z COVID-19. Chylę czoła przed całym personelem medycznym, ze szczególnym uwzględnieniem dzisiaj ratowników medycznych i całej służby ratowniczej – podkreślił wicemarszałek.

W planach wymiana kolejnych

– To dziś pierwszy przekazany samochód w województwie śląskim, jest ich jeszcze 9. Dziękujemy zarządowi wo-

jewództwa, że pamiętał o nas i nas wspiera, ze szczególnym uwzględnieniem marszałka Kałuży. Pierwszy samochód przekazujemy w Żorach – wyjaśnił Łukasz Pach, dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego. Kolejne karetki trafią do stacji w Katowicach, Gliwicach, Bytomiu. – Tabor będzie odświeżany na bieżąco. Mamy przygotowany przetarg na kolejnych 10 samochodów – zapowiedział dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego. W kosztach nowych samochodów ratowniczych obok środków z UE partycypuje również Ministerstwo Zdrowia.

Szymon Kamczyk

Zrobili niespodziankę chorej koleżance

Dzielnicy z Żor pomogli w przygotowaniu niespodzianki dla chorej Basi z Żor. Jej rówieśnicy z SP3 wpadli na pomysł, aby przed świętami złożyć wizytę swojej koleżance.

9-letnia Basia z Żor cierpi na chorobę genetyczną wymagającą wieloletniego, żmudnego leczenia. Dziewczynka jednak, jak usłyszeliśmy od jej mamy, dzielnie znosi wszelkie skomplikowane zabiegi, pobyty w szpitalu, czy wizyty u lekarzy. Pomimo niedogodności związanych ze swoim schorzeniem,

jest niezwykle silna i radosna. Oprócz tego, że jest cierpliwą pacjentką, to także zwyczajną uczennicą Szkoły Podstawowej nr 3 w Żorach, gdzie znalazła właśnie oddanych przyjaciół.

– To oni – uczniowie czwartej klasy z wychowawcą i nauczycielami postanowili odwiedzić Basię, która ostatnio przeszła kolejny zabieg i niebawem po tym, jak zapadła decyzja o zorganizowaniu niespodzianki, pojawili się pod jej domem. Towarzyszyli im zaproszeni policjanci pierwszego kon-

taktu, którzy z kolei zabrali ze sobą Sznupka. Dziewczynka od swoich przyjaciół otrzymała liczne upominki, a tuż po spotkaniu wraz z rodzicami wyjechała na kolejną konsultację do specjalisty – informuje asp. sztab. Kamila Siedlarz, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Żorach.

– 9-letniej Basi i jej rodzicom także i my składamy serdeczne życzenia wytrwałości w walce z chorobą, wiele spokoju, radości i ciepłej atmosfery – dodaje Kamila Siedlarz.

(ska)



Uczniowie SP3 wraz z policjantami i maskotką Sznupkiem

Mamy Cię czym ZASKOZUŻYC

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZIŚLAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN **nowiny.pl**
RYBNIICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie **praca nowiny.pl**
- niecodziennie eventy ONLINE

 **kupujesmakuje**
Wybieram polskie produkty

GOTOWANIE NA ŻYWO KUCHNIA ONLINE

 **inspiratON**
Czas na Zawodowcu!

FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

Wzrosła liczba wypłaconych zasiłków pogrzebowych

We wrześniu i październiku ubiegłego roku ZUS w całym kraju wypłacił 56 tys. zasiłków pogrzebowych, w analogicznym okresie tego roku wypłacono ich przeszło 62 tys., czyli ponad 6 tys. więcej. Natomiast w województwie śląskim w okresie od września do października 2020 r. wypłacono prawie 9,8 tys., a rok wcześniej 8,5 tys. zasiłków pogrzebowych. Największy wzrost wypłaty zasiłków pogrzebowych w naszym województwie nastąpił w listopadzie tego roku. Oddziały ZUS wypłaciły ponad 6,2 tys. zasiłków pogrzebowych, podczas gdy w listopadzie 2019 r. – 4,1 tys.

Zasiłek pogrzebowy to zwrot poniesionych kosztów pogrzebu. O wypłatę świadczenia mogą się ubiegać nie tylko członkowie rodziny zmarłego, ale także osoby, czy organizacje, które poniosły koszty związane z pochówkiem. Może to być np. sąsiad osoby zmarłej, pracodawca, dom pomocy społecznej, gmina, powiat, osoba prawna kościoła lub związku wyznaniowego.

Wysokość zasiłku pogrzebowego

Wysokość zasiłku pogrzebowego wynosi 4 tys. zł, choć nie w każdym przypadku. – Jeżeli pogrzeb organizuje członek rodziny, zasiłek przysługuje w pełnej wysokości bez względu na wysokość poniesionych kosztów pogrzebu. Jeżeli pogrzeb organizuje ktokolwiek inny np. dom pomocy społecz-

Oddział ZUS	Bielsko-Biała	Chorzów	Częstochowa	Rybnik	Sosnowiec	Zabrze
wrzesień 2019 r.	550	645	543	757	704	853
wrzesień 2020 r.	609	863	588	890	801	1163
październik 2019 r.	553	894	591	859	767	776
październik 2020 r.	724	1001	574	908	955	709
listopad 2019 r.	496	691	483	814	737	897
listopad 2020 r.	1080	956	731	1156	1055	1258

nej, zasiłek jest wypłacany w wysokości poniesionych kosztów związanych z pochówkiem, nie wyższych jednak niż 4 tys. zł – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego.

W sytuacji, gdy koszty pokryje więcej niż jedna osoba, zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby – proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Natomiast jeżeli pogrzeb organizowany był na koszt państwa, organizacji politycznej lub społecznej, lecz członek rodziny poniosł również część jego kosztów, zasiłek pogrzebowy przysługuje temu członkowi rodziny w pełnej kwocie 4 tys. zł.

ZUS pomoże przy formalnościach

Aby usprawnić procedury i zminimalizować formalności

w tych przykrych dla rodziny i bliskich okolicznościach, jeśli do wniosku o zasiłek pogrzebowy nie został dołączony akt zgonu, to ZUS pozyska go we własnym zakresie z Urzędu Stanu Cywilnego. Tym samym, klient nie będzie musiał go dostarczać w formie papierowej. Trzeba pamiętać o tym, że ZUS wystąpi do urzędu o wydanie odpisu skróconego aktu zgonu tylko w przypadku, gdy wnioskodawcą w sprawie o zasiłek pogrzebowy jest członek rodziny osoby zmarłej. – Aby ZUS mógł uzyskać potrzebny odpis aktu zgonu, musi otrzymać od osoby wnioskującej o zasiłek dane zmarłego, które umożliwią urzędowi stanu cywilnego identyfikację osoby, której odpis dotyczy tj. imię i nazwisko, numer PESEL, datę zgonu. Jeśli numer PESEL nie został nadany osobie zmarłej, należy wpisać miejscowość zgonu – tłumaczy rzeczniczka.

Statystyka wypłat zasiłków pogrzebowych w woj. śląskim

W okresie od września do listopada oddziały ZUS w województwie śląskim wypłaciły ponad 16 tys. zasiłków pogrzebowych. W analogicznych miesiącach ubiegłego roku liczba wypłaconych zasiłków pogrzebowych była niższa o około 3,4 tys. i wyniosła 12,6 tys. Największy wzrost liczby zasiłków pogrzebowych jesienią tego roku nastąpił w listopadzie. To wówczas w województwie śląskim wypłacono ponad 6,2 tys. zasiłków pogrzebowych, podczas gdy w listopadzie 2019 r. takich wypłat było 4,1 tys. W niektórych oddziałach wzrost liczby wypłat w listopadzie był o kilkaset świadczeń wyższy niż poprzednim roku, ale były też oddziały, gdzie był on nawet dwukrotnie wyższy.

(red.)

OD STYCZNIA DROŻEJĄ BILETY w MZK Jastrzębie

REGION Coraz wyższe koszty komunikacji, drastyczny spadek liczby pasażerów i ponad dwukrotnie więcej gapowiczów. To główne powody podwyżki cen biletów MZK, która nastąpi od 1 stycznia 2021 roku.

Sytuacja komunikacji autobusowej, nie tylko w naszym regionie, zmieniła się diametralnie. Obowiązujący od marca reżim sanitarny w pojazdach, limity pasażerów i ograniczenia mobilności mieszkańców, spowodowały drastyczny spadek wpływów z biletów. Na domiar złego, ze zdwojoną siłą, uaktywnili się podróżni jadący bez ważnego biletu. W ostatnich trzech miesiącach liczba gapowiczów się podwoiła. W tej sytuacji organizatorzy komunikacji autobusowej w całym kraju nie zastanawiają się, czy podnieść ceny biletów, ale jak wysoka ma być skala wzrostu. Zarząd MZK zdecydował o podwyżce wynoszącej średnio ponad 10 procent.

Waloryzacja i COVID-19

Wzrost kosztów spowodowanych pandemią SARS-CoV-2 nie jest jedynym obciążeniem dla budżetu MZK. – Przypomnijmy, że stawki wypłacane firmom przewozowym za przejechany kilometr trasy są co roku waloryzowane, a więc wzrastają ze względu m.in. na

ustawowy wzrost wynagrodzeń, inflację czy ceny paliw. W okresie pandemii, gdy wpływy ze sprzedaży biletów spadły o prawie 60%, zbilansowanie budżetu jest bardzo trudne, a finansowe możliwości gmin tworzących Związek są coraz bardziej ograniczone – wyjaśnia Rafał Jabłoński, rzecznik prasowy MZK Jastrzębie. Bilety można nabyć nie tylko w 120 punktach na terenie 14 gmin, ale także skorzystać z opcji „bilet na telefon”. To najkorzystniejsza cenowo opcja zakupu. Bilet nabyty u kierowcy to wariant najdroższy.

Nowe stawki

Bilet jednorazowy normalny (do 3 przystanków) z 1,40 zł wzrośnie do 1,60 zł, a ulgowy z 0,70 zł na 0,80 zł. Jednorazowy bilet od 4 do 7 przystanków (normalny) z 2,80 zł wzrośnie do 3,20 zł, a ulgowy z 1,40 zł na 1,60 zł. To tylko przykładowe podwyżki. Dotkną one również użytkowników biletów okresowych. Za bilet miesięczny S1 (jedna gmina, normalny) trzeba będzie zapłacić 120 zł, zamiast obecnych 108 zł, a cena ulgowego wzrośnie z 54 do 60 zł. Z kolei za bilet miesięczny S2 (wszystkie gminy, normalny) zapłacimy 136 zł zamiast 122 zł, a na taki sam ulgowy trzeba będzie wydać 68 zamiast 61 zł. (ska)

Kącik ZUS

BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Od niedawna pracuję na kopalni jako starszy inspektor ds. przygotowania produkcji, rozwoju i projektowania procesów likwidacji zakładu górniczego. Mam cztery zjazdy pod ziemię co miesiąc. Chciałem zapytać czy jest to wystarczająca ilość, aby mieć zaliczony miesiąc pracy górniczej i przejść na emeryturę w wieku 50 lat? W jakim wymiarze liczona będzie moja emerytura – jak mniemam w wymiarze półtorakrotnym raczej nie?

Stanowisko starszego inspektora o podanej specjalności tj. ds. przygotowania produkcji, rozwoju i projektowania procesu likwidacji zakładu

górniczego, jest wymienione w zarządzeniu Nr 9 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 23 grudnia 1994 r. Załącznik Nr 1, jako stanowisko wyższego dozoru ruchu zakładu górniczego. Niezależnie od ilości wykonanych w miesiącu zjazdów pod ziemię, czyli nawet gdyby to były tylko 4 zjazdy, praca na tym stanowisku jest zaliczana do pracy górniczej tak zwanej mieszanej, czyli wykonywanej częściowo pod ziemią i częściowo na powierzchni. W tym przypadku ubezpieczony może ubiegać się o emeryturę górniczą po ukończeniu wieku 50 lat i po spełnieniu pozostałych warunków stażowych. Przy oblicza-

niu wysokości emerytury, do okresu pracy mieszanej stosuje się przelicznik 1,4. Wymiar półtorakrotny odnosi się natomiast do okresów pracy tak zwanej przodkowej – wykonywanej przez pracowników na stanowiskach robotniczych oraz okresów pracy czynnych ratowników w drużynach ratowniczych. Wysokość emerytury górniczej jest ustalana w oparciu o kilka elementów takich jak: kwota bazowa, jaka będzie obowiązywać w dniu nabycia prawa do emerytury, indywidualny wskaźnik wysokości podstawy wymiaru ubezpieczonego ustalony w oparciu o wynagrodzenia otrzymywane w okresach przyjętych do

wyliczenia podstawy wymiaru emerytury, suma okresów składkowych i nieskładkowych oraz zastosowane przeliczniki do okresów pracy górniczej.

Mój tato, emerytowany górnik, dostał propozycję pracy na 1/8, 1/4 lub 1/2 etatu do wyboru, obliczanej z najniższej krajowej. Moje pytanie brzmi: jaka jest różnica w przeliczeniu emerytury po roku pracy na 1/8 lub 1/4 etatu wiedząc, że pracując na cały etat dodajemy 1,3% za cały rok pracy do stażu. Czy te 1,3% dzieli się na 1/8 lub 1/4 etatu, czy część etatu ma znaczenie na przeliczenie emerytury czy nie?

Do stażu pracy przy przeliczeniu emerytury ZUS zaliczy cały okres zatrudnienia, za który pracodawca opłacił składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Jeśli pracownik był zatrudniony np. cały rok na 1/2 etatu to ZUS zaliczy cały rok jako okres składkowy, czyli ze wskaźnikiem 1,3%. Tak samo zaliczy cały rok jako okres składkowy, gdyby zatrudnienie było wykonywane na 1/4 etatu lub 1/8 etatu. Wymiar czasu pracy w tym przypadku nie ma znaczenia.

W świadectwie pracy mam zapis za okres cztery lata w latach 1991 – 1994 – dozór PM Wykaz B Dz 4 poz.9 pkt.

28 co to oznacza? Czy ten okres zaliczany jest do warunków szkodliwych?

W świadectwie pracy pracodawca umieścił informację, z której wynika, że w podanym okresie wykonywał Pan pracę w szczególnych warunkach, o której mowa w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.). Jeśli jest to jedyny okres pracy w szczególnych warunkach, nie wpłynie on na prawo lub wysokość przyszłej emerytury.

KRYMINALNE WIECZORY Z **TVS**

Dla wszystkich fanów seriali kryminalnych oraz poszukiwaczy porządnej dawki adrenaliny **Telewizja TVS** przygotowała idealną propozycję. Kultowy i uwielbiany na całym świecie serial **Napisała: Morderstwo** oraz docenione przez krytyków i wielokrotnie nagradzane **Prawo i Porządek**! Wieczory z Telewizją TVS gwarantują spotkania z najlepszymi kryminałami.

Napisała: Morderstwo to serial o sympatycznej i utalentowanej pisarce, która okazuje się być równie zdolną i bystrą Panią detektyw. Serial zdobył rzesze fanów na całym świecie, a Jessica Flecher na stałe trafiła do kanonu najwybitniejszych detektywów wszechczasów. **7 sezon Napisała: Morderstwo od poniedziałku do czwartku o 8:00, a także od wtorku do czwartku o 20:20.**

Trzymający w napięciu serial **Prawo i Porządek**, to cieszący się ogromną popularnością kryminał w którym widz pozna śledztwo z dwóch różnych punktów widzenia. Z jednej strony twórcy serialu ukazują zmagania śledczych, którzy badając kolejne poszlaki szukają przestępcy. Następnie akcja przenosi się na salę sądową, gdzie odbywa się rozprawa przeciwko podejrzanemu.

4 sezon Prawo i Porządek od poniedziałku do czwartku o 9:00 i 20:20.

Kryminalne wieczory w Telewizji TVS od poniedziałku do czwartku o godzinie 20:20!



POZYCJA 85



POZYCJA 87



WOJ. ŚLĄSKIE



POZYCJA 129



POZYCJA 111/352



POZYCJA 62



PILOT.WP.PL



Takiej burzy mózgów na temat transformacji energetycznej województwa śląskiego jeszcze nie było. Na zaproszenie europosłów Ryszarda Legutko i Izabeli Kloc z Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w konferencji Śląski Ład wzięli udział: premier Mateusz Morawiecki, unijna komisarz Kadri Simson, ministrowie, parlamentarzyści, prezesi spółek energetycznych oraz eksperci. Za wirtualnym stołem narodziły się realne pomysły. Wśród nich jest propozycja utworzenia think tanku, który stworzyłby zaplecze eksperckie oraz informacyjne dla procesów modernizacyjnych naszego regionu.



Śląski

Powstaje bank dobrych pomysłów

Polityka klimatyczna jest najdroższym i najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem w historii Unii Europejskiej. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans często podkreśla, że Zielony Ład powiedzie się wszędzie albo nigdzie. Oznacza to, że los flagowego okrętu Brukseli zależy głównie od Polski, która ma największe, obiektywne i niezawinione trudności z transformacją energetyczną. Z kolei na naszym, krajowym gruncie sukces polityki klimatycznej zależy w zasadzie tylko od jednego czynnika: czy z tym wyzwaniem poradzi sobie Śląsk? Świadomość, że nasz region jest kluczem do sukcesu bądź porażki europejskiego Green Dealu, nie powinna nas przytłaczać. To naturalne, że transformacja energetyczna budzi w województwie śląskim wiele nadziei, ale jeszcze więcej obaw. Dlatego tak ważny jest pre-

cyzyjny plan działania. Skuteczność procesom modernizacyjnym może zapewnić nie tylko odpowiednie finansowanie, ale także koordynacja wszystkich działań realizowanych na poziomach: lokalnym, regionalnym, państwowym i europejskim. Zaangażować się muszą politycy, naukowcy, samorządowcy, związkowcy, przedsiębiorcy, media, generalnie wszystkie środowiska, które mogą się różnić pod wieloma względami, ale mianownik muszą mieć wspólny: dobra i bezpieczna przyszłość dla naszego regionu. Jak przejść od słów do czynów po części odpowiedziała konferencja Śląski Ład. Debatowano o kreowaniu rozwiązań wspomagających transformację energetyczną oraz sprawiedliwe przemiany społeczne. Organizatorzy planują już kolejną edycję konferencji z nadzieją, że odbędzie się w stacjonarnej formule i z udziałem publiczności.



Ład

dla naszego regionu.

Premier
MATEUSZ MORAWIECKI

Nie ma polskiej gospodarki bez Śląska

- Sprawiedliwa transformacja to taka, która dokonuje głębokich przeobrażeń w przemyśle, gospodarce, inwestycjach, finansach, ale z drugiej strony pozwala ludziom się do nich zaadaptować. I stąd będziemy konsekwentnie walczyć o Górny Śląsk. W ramach unijnego finansowania do Polski trafi 250 mld zł na transformację energetyczną. Ogromna część tych środków jest dedykowana Górnemu Śląskowi i Zagłębiu.

IZABELA KLOC
poseł do Parlamentu Europejskiego ze Śląska
(Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy)

Potrzebny jest śląski think tank

- Podczas naszej debaty padło zbyt wiele ważnych słów, żeby nie było ciągu dalszego konferencji. Chciałabym nadać naszym obradom trwały wymiar i zaproponować think tank Śląski Ład, który stałby się bankiem dobrych pomysłów dla naszego regionu w dobie transformacji energetycznej. To musi być skuteczne, medialno-promocyjne narzędzie, które w przystępny sposób opowie mieszkańcom - bo to ich musimy pozyskać do pozytywnej transformacji - o szansach i zagrożeniach związanych z przemianami.

KADRI SIMSON
komisarz ds. Energii Komisji Europejskiej

Kopalnie to nie tylko gospodarka i technologie

- Śląsk brzmi jak wyzwanie. Wiemy, że górnictwo to nie tylko gospodarka i technologia, ale część naszej tradycji i spuścizny. Musimy zrozumieć, jak działać i co robić? Sprawiedliwa transformacja to nie hasło dla Komisji Europejskiej, ale kierunkowskaz: jak być najbliższymi rzeczywistych spraw. Staramy się wsłuchiwać w głosy prezydentów, burmistrzów, wójtów, czyli wszystkich władz samorządowych, by dostosować ofertę do ich potrzeb. Wszystkie regiony muszą być na równi traktowane, choć wyzwania są odmienne.

PROF. RYSZARD LEGUTKO
współprzewodniczący grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim

Transformacja musi wykraczać poza wymiar technologiczny

- Jeśli transformacja energetyczna ma być sprawiedliwa i zrównoważona, Ślązacy muszą wiedzieć, że nie tracą na likwidacji górnictwa. Na razie się na to nie zanoszą. Kwoty zapowiadane w ramach unijnych środków na transformację energetyczną nie równoważą olbrzymich kosztów likwidacji górnictwa - zarówno społecznych jak i gospodarczych. Trzeba też pamiętać, że branża węglowa to na Śląsku nie tylko pieniądze, ale także etos i symbol regionalnej tożsamości.

MICHAŁ KURTYKA
minister Środowiska i Klimatu

Pieniądze trzeba zamienić na konkretne plany

- Pragnę przypomnieć, że właśnie w Katowicach w czasie szczytu klimatycznego pojawiła się szerzej idea sprawiedliwej transformacji. Ona będzie miała sens, jeśli będzie przekładała się na podnoszenie jakości życia Polaków. W ciągu najbliższych lat będziemy musieli zagospodarować dwa, a może nawet trzy razy więcej środków niż dotychczas. To dotyczy szczególnie Śląska, który ma ogromny potencjał. To właśnie na barkach tego przemysłowego regionu leży najlepsze wykorzystanie tych środków.

ARTUR SOBOŃ
wiceminister Aktywów Państwowych

Rozmowy ze stroną społeczną idą zgodnie z zaplanowanym harmonogramem

- Umowa, nad którą pracujemy ze stroną społeczną, obejmuje nie tylko Polską Grupę Górniczą, ale wszystkie krajowe spółki wydobywcze. Nasze nieoficjalne i robocze rozmowy z Komisją Europejską wskazują, że wszystkim nam zależy, aby transformacja energetyczna była rozłożona w czasie, sprawiedliwa, uzgodniona społecznie, zaplanowana i aby w miejscowościach szczególnie dotkniętych skutkami likwidacji górnictwa budować nowy potencjał wykorzystując w tym zakresie wszystkie możliwe instrumenty finansowe.

ADAM GAWĘDA
poseł i były wiceminister MAP

Czyste technologie węglowe mogą odegrać ważną rolę

- Jeśli mówimy o Zielonym Ładzie, to wszystkim przychodzi na myśl wykorzystanie energii wiatru, słońca, czy też ziemi. Wiemy doskonale, że te źródła są niestabilne i często dochodzi do sytuacji, że nasze konwencjonalne bloki energetyczne są podstawowym źródłem energii. Ich udział w procesie wytwarzania energii to model, który funkcjonuje na całym świecie i który wszedł na poziom wykorzystania gospodarczego. Z węgla można produkować wiele bardzo ciekawych produktów - głównie w obszarze chemii i energii.

TOMASZ HERYSZEK
prezes Węglokoku

Nikt nie wymyślił jeszcze substytutu stali

- Jest kilka czynników, z którymi sektor hutniczy musi się zmierzyć, by dostosować się do Zielonego Ładu. By móc za kilka lat powiedzieć, że wykorzystano wszelkie szanse i fundusze, by ten przemysł unowocześnić i uelastyczyć. Na europejskim rynku przemysł hutniczy jest w gorszej sytuacji, jeśli chodzi o konkurencyjność, niż gdzie indziej na świecie, bo doliczane są, m.in. koszty śladu węglowego i ETS. Musimy jako kraj, też jako spółka Węglokoks, traktować ten segment niezwykle poważnie.

WŁODZIMIERZ HEREŹNIAK
prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Śląsk może stać się wodorową doliną

- Jako spółka intensywnie pracujemy nad wykorzystaniem naszych możliwości przy produkcji wodoru. Nie będę mówił, że jesteśmy w stanie zaspokoić zapotrzebowania na wodór w większej skali, ale są to ilości, które mogłyby zasilić cały transport autobusowy na Śląsku i w Zagłębiu. W całym regionie obecnie kursuje ok. 1,5 tys. autobusów. Mniej niż 10 proc. wykorzystuje paliwa alternatywne. W gazie koksowniczym, który powstaje w koksowniach Grupy JSW, zawartość wodoru waha się od 55 do 58 proc.

DARIUSZ NIEMIEC
prezes Tauronu Wytwarzanie

Energia ze źródeł odnawialnych jest niestabilna

- Struktura wytwarzania energii pokazuje, jakie jednostki powinniśmy mieć zainstalowane w sieci. Wciąż niezbędne są jednostki sterowalne oparte o paliwa kopalne. Ich liczba powinna być dopasowana do utrzymania bezpieczeństwa energetycznego, tak by ciągłość dostaw była zachowana. Oczywiście takie stwierdzenie jest prawdziwe do momentu, gdy pojawi się nowa technologia. Mam tu na myśli magazynowanie energii na dużą skalę. Taka technologia na pewno nie zostanie opracowana w najbliższym czasie.

TOMASZ ROGALA
prezes Polskiej Grupy Górniczej

Trzeba zachować wpływy do budżetów domowych

- Słyszymy o szybkiej dekarbonizacji, która oznacza po prostu szybkie zamknięcie kopalń. Zastanówmy się, co to oznacza dla rynku pracy. Są gminy i powiaty, w których nadal głównym pracodawcą są kopalnie i podmioty z nimi powiązane. Zamknięcie kopalni oznacza tam zwiększenie bezrobocia z jednocyfrowego do dwucyfrowego. Górnictwo dostarcza gotówkę do górniczych rodzin, w sumie około 2 mld zł rocznie. Czy firmy, które powstaną w miejsce kopalń, zdołają zapłacić tę lukę?

ADAM GORSZANÓW
menedżer, współautor projektu operatora rewitalizacji

Na terenach poprzemysłowych spada poziom przedsiębiorczości

- To hamulec rozwojowy, który zaburza gospodarkę przestrzenną i degradowała tkankę społeczną. Na takich terenach widoczny jest wzrost bezrobocia i niezrównoważony rozwój gospodarki. Procesy rewitalizacji są niewystarczająco dobrze przygotowane. Należy wdrożyć model zarządzania transformacją w zakresie odzyskiwania terenów poprzemysłowych. Wykorzystajmy w tym zakresie przykłady z krajów unijnych, gdzie powołano instytucje, których zadaniem było kompleksowe zagospodarowanie terenów poprzemysłowych.

PROF. WOJCIECH MYŚLECKI
ekspert problemów geopolitycznych

Słabnie dynamika społeczna mieszkańców Śląska

- Jednym z największych problemów województwa śląskiego w dobie transformacji jest depopulacja. Od roku 2000 do 2018 liczba ludności spadła aż o 4,7 proc. Niekorzystnie wygląda także stosunek ludzi w wieku przedprodukcyjnym do poprodukcyjnym. Ta proporcja wynosi 100 do 132. Trzecim alarmującym sygnałem jest spadek udziału śląskiego PKB w krajowej gospodarce. W 2004 roku wynosił on 13,75 proc., teraz jest na poziomie 12,31 proc. Z punktu widzenia transformacji i modernizacji te wskaźniki są bardzo niekorzystne.

Partnerzy konferencji



Szkoła Muzyczna ma 30 lat

To już 30 lat, odkąd w Żorach funkcjonuje Szkoła Muzyczna. Najpierw tylko podstawowa, kilka lat później (od 1997 r.) również średnia „Samorządowa”, a obecnie – od 2014 r. – Zespół Państwowych Szkół Muzycznych w Żorach. Z okazji jubileuszu zaplanowano kilka koncertów, z których pierwszy odbył się w grudniu.

Pierwszą siedzibą szkoły było zaadaptowane do tego celu byłe przedszkole na osiedlu Księcia Władysława. Gdy do szkoły podstawowej dołączyła szkoła średnia, zaczęło powoli brakować miejsca – do dyspozycji na terenie placówki było zaledwie 9 pomieszczeń przeznaczonych do nauki. Przyszedł więc moment, w którym konieczna stała się zmiana jej siedziby.

W 1998 r. Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia oraz Samorządowa Szkoła Muzyczna II stopnia przeniosły się do wyremontowanego i zaadaptowanego w tym celu zabytkowego budynku przy ul. Dworcowej 6, gdzie obecnie mają swoją siedzibę, już jako Zespół Państwowych Szkół Muzycznych. Już w pierwszych latach działalności pod nowym adresem okazało się, że tu również zaczyna brako-



Dzisiaj Zespół Państwowych Szkół Muzycznych w Żorach ma siedzibę przy ul. Dworcowej

wać miejsca na naukę. Tak więc podjęte zostały starania o rozbudowę szkoły w połączeniu z jej modernizacją. Obecnie szkoła zajmuje dwa budynki, pomiędzy którymi znajduje się łącznik, a w nim bufet, miejsce, gdzie można spotkać się w przerwach między zajęciami, odpocząć, a także zjeść posiłek. Szkoła posiada 25 sal lekcyjnych oraz salę kameralną; na zewnątrz jest miejsce z ławeczkami oraz kwiatami (swego rodzaju ogródek, gdzie można odpocząć, gdy pozwala na to aura) oraz dwa parkingi: dla rodziców uczniów i dla nauczycieli. W swojej zmodernizowanej i wyremontowanej siedzibie szkoła podjęła działalność w

październiku 2012 r. i prowadzi ją do dzisiaj.

– Z każdym kolejnym rokiem zwiększa się liczba osób chętnych do podjęcia nauki w szkole muzycznej, ciągle też placówka ta bierze czynny udział w organizowaniu imprez muzycznych oraz ogólnie – życia kulturalnego w mieście, stąd też zrodziła się inicjatywa (2017/2018) podjęcia działań mających na celu budowę dużej Sali Koncertowej. Marzymy wszyscy o jak najszybszej realizacji tego projektu, mając jednocześnie pełną świadomość, że potrwa to jeszcze bardzo długo – informują w żorskiej szkole muzycznej.

Jubileusz 30-lecia Szkoły Muzycznej przypadł w bar-

dzo trudnym dla wszystkich okresie – to czas pandemii, w którym szkoła działa na zasadach nauczania zdalnego. To niezwykle wymagające wyzwanie, tak dla uczniów, jak i nauczycieli. Z pewnością obchody tego szkolnego święta byłyby huczne i obfitowałyby w wielką ilość wydarzeń artystycznych, gdyby tylko można było je organizować. Tymczasem ich liczbę, a także sposób realizacji trzeba ograniczyć do obecnych możliwości. Pierwszy koncert z okazji jubileuszu odbył się online w grudniu. Jego zapis można zobaczyć na kanale Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Żorach w serwisie Youtube.

(ska)

Rafał Kalinowski z medalem Fotoklubu RP

Utytułowany żorski fotograf Rafał Kalinowski został wyróżniony brązowym medalem „Za Fotograficzną Twórczość” z okazji obchodów 25-lecia powstania Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców.



Rafał Kalinowski

Ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa uroczystość wręczenia medali odbędzie się w terminie późniejszym. W tym roku Fotoklub RP obchodzi 25-lecie istnienia. Z tej okazji Kapituła 28 listopada przyznała złote, srebrne i brązowe medale „Za fotograficzną twórczość”. Wśród wyróżnionych znalazł się fotograf z Żor Rafał Kalinowski.

Rafał Kalinowski od lat fotografuje żorskie wydarzenia, ciekawe miejsca, ale przede wszystkim zyskał uznanie krytyków i widzów swoimi zdjęciami klatek schodowych.

Prezentuje je zawsze w wyjątkowy sposób, grając kadrem, perspektywą i kompozycją, co często na zdjęciach tworzy hipnotyzujące efekty. (ska)

Hilary Hurley Reynolds w MUKS Sari Żory

31-letnia Hillary Hurley Reynolds została nową siatkarką grającą w I lidze śląskiej drużyny – MUKS Sari Żory. To pierwsza zagraniczna zawodniczka w zespole z Żor. Nazwisko znane, bo H.H. Reynolds to żona trenera Jastrzębskiego Węgla.

To pierwsza zagraniczna zawodniczka w naszym klubie – obwieścił klub z Żor. – To siatkarka pochodząca z USA, która będzie wspierać naszą drużynę w trwającym sezonie 2020/2021. Siatkarską przygodę rozpoczęła w uniwersyteckim zespole na Hawajach.

W swojej karierze występowała w Szwecji, Finlandii, Portoryko, Szwajcarii, Korei Południowej, Filipinach, Włoszech, a ostatni sezon spędziła w polskim zespole Energa MKS Kalisz. Jesteśmy niezwykle zadowoleni z pozyskania tak pogodnej, zawsze uśmiechniętej i wartościowej zawodniczki – napisał klub na swojej stronie. MUKS Sari Żory jest głównym faworytem do awansu do II ligi polskiej kobiet. (kozz)

Hilary Hurley Reynolds zagra w MUKS Sari Żory



Rafał Kalinowski słynie ze swoich wyjątkowych zdjęć klatek schodowych.

DZIELNICOWI ODWIEDZAJĄ SENIORÓW

Aby ostrzec seniorów przed przestępcami, policjanci z Żor we współpracy ze Stowarzyszeniem Bezpieczne Miasto zainicjowali akcję profilaktyczną, w ramach której dzieci napisały listy z przestrogi dla swoich babć i dziadków.

W styczniu większość seniorów będzie obchodziła Dzień Babci i Dziadka. Żorscy dzielnicowi do tego czasu planują dotrzeć do wielu z nich i przekazać ulotki z radami, które powstały w ramach zorganizowanego dla dzieci konkursu na list do babć i dziadków. Treść listów jest bardzo cenna,



Dzielnicowi przekazują żorskim seniorom ulotki, w których znalazły się porady jak nie dać się przestępcom

zwłaszcza dlatego, że zawiera liczne porady jak uchronić się przed przestępcami, w tym

oszustami. Policjanci pierwszego kontaktu wyruszyli właśnie z nimi na ulice. Docierają też

do najodleglejszych dzielnic miasta, pukają do drzwi starszych, często samotnych osób. Rozmawiają i ostrzegają. Informują też, jak zachować się w sytuacji, gdy mamy do czynienia z przestępstwem – informuje asp. sztab. Kamila Siedlarz z żorskiej komendy policji. Listy dzieci cieszą seniorów, a trwające, choć krótkie spotkania z dzielnicowymi są niezwykle okazją, aby przypomnieć starszym mieszkańcom Żor, że zawsze mogą na nich liczyć. Środki na organizację konkursu dla dzieci i wydanie listów w formie ulotek pozyskano z budżetu Miasta Żory. (ska)

Zlikwidowali plantację marihuany

Policjanci z żorskiej komendy wspólnie z kryminalnymi zwalczającymi przestępczość narkotykową z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach zlikwidowali domową plantację konopi indyjskich i przejęli ponad 6 kilogramów zakazanego suszu.

Wspólną akcję żorscy i katowicki policjanci przeprowadzili w Katowicach, gdzie kryminalni ujawnili domową plantację konopi innych niż włókniste. W pomieszczeniach jednorodziennego domu, zajmowanych przez 35-latkę zabezpieczyli specjalistyczny sprzęt służący do uprawy

konopi, ponad 6 kilogramów zakazanego suszu oraz 28 świeżych krzaków konopi. Policjanci zatrzymali 35-letniego mieszkańca Katowic i 32-letnią warszawiankę, jednak zarzuty usłyszał mężczyzna. 35-latek na wniosek katowickiej prokuratury i śledczych, został także tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Za uprawę konopi, która mogła dostarczyć znacznych ilości narkotyku, grozi mu teraz nawet do 8 lat więzienia – informuje asp. sztab. Kamila Siedlarz, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Żorach. Śledczy szacują, że zlikwidowana plantacja mogłaby dostarczyć znacznej



Policjanci zabezpieczyli m.in. 28 krzewów konopi

ilości narkotyku o czarnorynkowej wartości sięgającej nawet do 200 tysięcy złotych, pewne jest natomiast to, że

zakazana substancja, dzięki ich przedsięwzięciu tam nie trafi – dodaje Kamila Siedlarz. (ska)

Jest areszt dla mieszkańca Żor

Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju zastosował 3 miesiące aresztu wobec 41-letniego kierowcy ducato, który podejrzany jest o potrącenie 77-latki na przejściu dla pieszych oraz ucieczkę z miejsca, nie udzielając rannej pomocy.

Do zdarzenia doszło 22 grudnia około godziny 17.15 na ulicy Podhalańskiej w Jastrzębiu-Zdroju. Jak wynika ze wstępnych ustaleń 77-letnia mieszkanka Jastrzębia-Zdroju została potrącona przez kierującego busem. Niestety kierowca nie zatrzymał się na miejscu wypadku, by udzielić rannej pomocy i odjechał z miejsca zdarzenia. 77-latka przewieziona została do szpitala. Lekarze oceniają jej stan jako bardzo ciężki. Mundurowi w rozmowie ze świadkami ustalili, że był to biały bus. Stróże

prawa natychmiast rozpoczęli poszukiwania takiego pojazdu na terenie miasta. Patrol ruchu drogowego, na jednym z parkingów przy ulicy Jasnej zauważył białego busa. Gdy policjanci podeszli bliżej ujawnili, iż pojazd jest uszkodzony, a w samochodzie śpi mężczyzna. Z trudem udało się go dobudzić. Mieszkaniec Żor miał problem z utrzymaniem równowagi, od mężczyzny czuć było alkohol, nie był w stanie poddać się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. 41-latek został zatrzymany. (acz)



Do wypadku doszło na ul. Podhalańskiej w Jastrzębiu-Zdroju

WYTROP SPRAWCĘ czyli zagadka kryminalna

STARY NOTARIUSZ

Komisarz Jakub Szarek wraz z ekipą dochodzeniową jechał na ulicę Wiśniową. W starej kamienicy mieściły się kancelarie notarialne i adwokackie. W jednej z nich okradli notariusza. To stary Stec. Facet miał tam coś wartościowego, ale nie wiem dokładnie co by tam mogło być – tłumaczył Szarkowi kolega z wydziału, parkując na Wiśniowej radiowóz. Przed kamienicą czekał już na nich Stanisław Stec.

– Dzień dobry panie mecenasie – Jakub Szarek przywitał starszego mężczyznę. Policjant znał notariusza jeszcze z czasów, gdy ten pracował w prokuraturze. Kwestie finansowe spowodowały, że prawnik porzucił zawód śledczego i przeniósł się do notariatu.

– Panie Jakubie, nie uwierzy pan. Okradli mnie. Po tylu latach spotkało mnie coś tak strasznego. Chodźmy do mnie. Coś takiego, kto by pomyślał – lament starszego mężczyzny cichł w zabytkowym korytarzu.

– Panie mecenasie, to przecież nie bank, nie jubiler ani magazyn sztuki. Co tu można ukraść poza dokumentami? – pytał życzliwie policjant mieszając podaną przez sekretarkę herbatę.

– Panie Jakubie, myśli pan logicznie, tak jak przed laty podchodziliśmy do wspólnych spraw. Musi pan jednak wiedzieć, że notariusz, zwłaszcza przy sprawach spadkowych, spotyka się z bardzo różnymi sytuacjami. W tym przypadku chodziło o rodzinny skarb w postaci złotych i srebrnych monet. Mieliliśmy go podzielić pomiędzy trójkę zwaśnionego rodzeństwa. Spadek trafił do Polski nagle i miał trafić do wyceny. Aby uciąć zwady i spory wśród braci, monety zostały zdeponowane u mnie jako osoby bezstronnej i godnej zaufania – tłumaczył starszy mężczyzna.

– Rozumiem, jak włamywacz dostał się do kancelarii?

– Przez wybite okno w moim gabinecie. Tam nie ma krat, bo pracując czułbym się jak dawniej w prokuraturze. Mamy kasy, ale tam muszą leżeć naprawdę cenne dokumenty. Próbowaliśmy upchnąć gdzieś te monety, ale to był spory worek. W środku trochę bezwartościowych numizmatów, oraz srebrne i złote monety. Zamknąłem je więc w moim biurku i wziąłem jedyny klucz do domu. To solidny stary mebel, ale jak pan widzi, ktoś wyłamał zamek – notariusz wskazał zniszczony mebel.

Komisarz podszedł do stojącego pod oknem biurka i po nałożeniu gumowej rękawiczki delikatnie otworzył solidną szufladę.

– Ale panie mecenasie, tu są jeszcze jakieś monety – powiedział policjant rozgarniając szkło w szufladzie i podnosząc worek, który w niej wciąż leżał.

– Tak, ale jak pan widzi, to tylko te mosiężne monety i srebrne. Nie ma ani jednej złotej. Rabuś wiedział co jest cenne – mówił Stanisław Stec.

– Kto wiedział o tych monetach?

– Kilku pracowników kancelarii. Sekretarki i asesory. Było trochę zamieszania, gdy próbowaliśmy to upchnąć w kasie. No i bracia, przy których przeliczałem monety i zamykałem je w biurku.

– Podejrzewa pan kogoś?

– To oczywiste. Tu musiał być jeden z braci.

– Czy ktoś dotykał biurka przed nami? – zapytał policjant

– Ależ skąd, niczego nie ruszaliśmy.

– Komisarz Szarek uśmiechnął się i nachylił się do popijającego herbatę seniora szeptać mu coś do ucha.

– Ha! Ma pan rację. Że też o tym nie pomyślałem. Stary już jestem i chyba najwyższy czas przejść na emeryturę. Zaraz przygotuję panu listę pracowników – odrzekł Stanisław Stec.

Co policjant Szarek szepnął na ucho policjantowi?

Aby poznać odpowiedź, odwróć stronę

te monety i na koniec upozorował włamywanie wysłajac szubę. czym sforsował zamek w szufladzie. Bez pospłachu wybrał z to- który po godzinach najpierw wszedł do gabinetu kluczem, po rdy. Złotodziejem musiał być ktoś z pracowników kancelarii. Odłamki złotej szubki dostał się do zamkniętej szu-

ODPOWIEDZ:

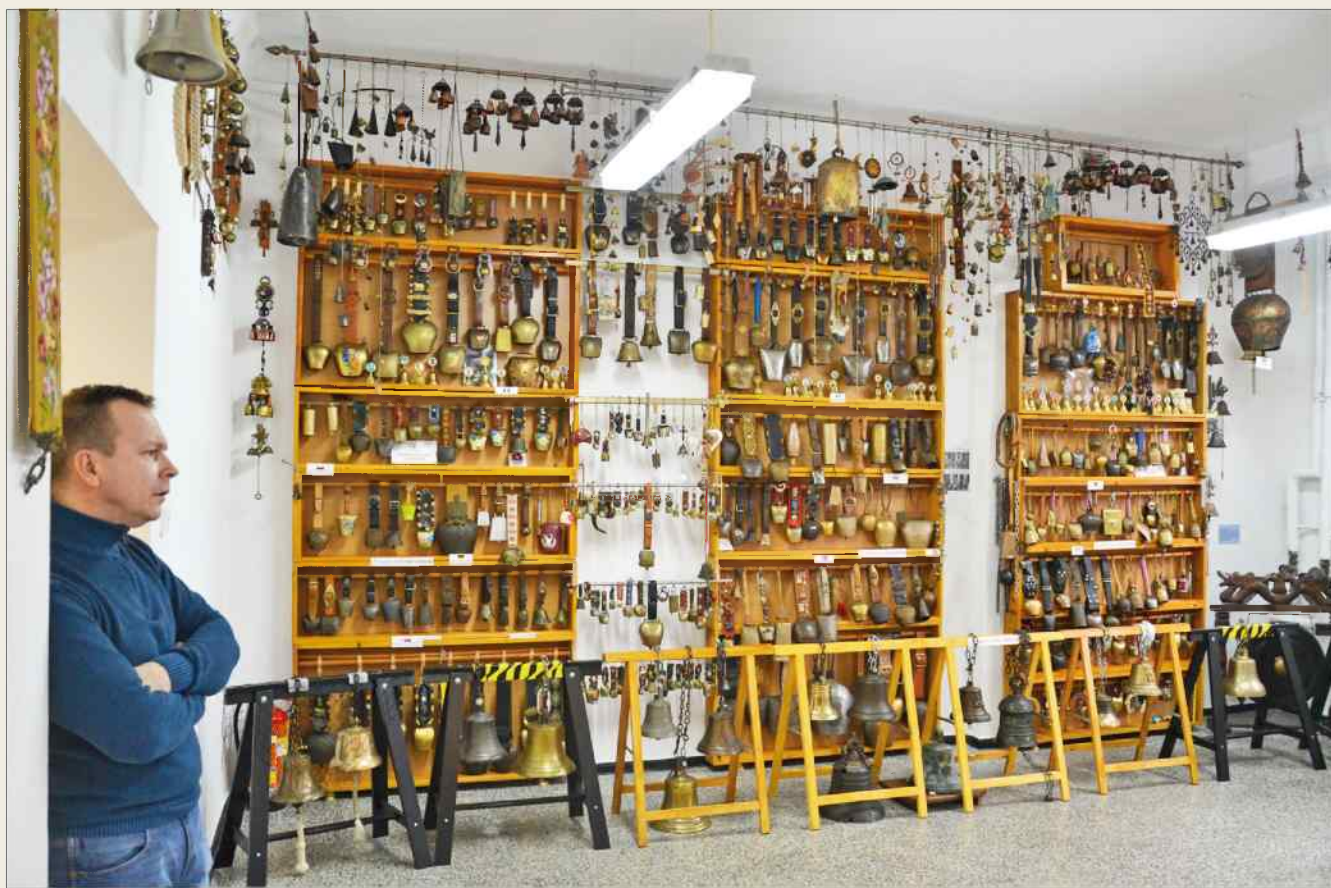
Komu bije 10 tys. d

Trzy pomieszczenia w niepozornej piwnicy pod uczelnią w Jastrzębiu-Zdroju kryją drugą na świecie pod względem wielkości kolekcję dzwonków. Na pomysł upublicznienia swojego zbioru, który wsparło miasto, wpadł emerytowany górnik Krzysztof Zagaja.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ W nawigację Google wpisuję adres 1 Maja 61 i wyjeżdżam w trasę, aby zobaczyć jedną z atrakcji turystycznych Jastrzębia-Zdroju. To Galeria Dzwonków, którą prowadzi pasjonat i emeryt górniczy z Zofiówki. Dojeżdżam w końcu na miejsce, jednak stoję pod drzwiami Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa. Dzięki strzałkom i pomocy miłej pani sprzątaczkę, udaje mi się jednak zejść do piwnicy budynku, gdzie czeka już na mnie Krzysztof Zagaja. Człowiek o wyjątkowo dopasowanym nazwisku, bo potrafi tak zainteresować słuchacza, że o dzwonkach można słuchać bez końca. Pan Krzysztof najpierw zaprasza do pierwszego pomieszczenia, w którym na wszystkich ścianach znajdują się dzwonki. Są dosłownie wszędzie, a większość z nich to dzwonki, które zawieszane są na zwierzętach. Całą ścianę zajmują krowie dzwonki, głównie z Podhala, ale nie tylko, bo także ze Szwajcarii, Finlandii, Francji, a nawet Hiszpanii. Są też dzwoneczki sokolnicze, a także janczary, czyli okrągłe dzwonki, w które przyoblekane są konie podczas ważnych uroczystości. To

właśnie one najbardziej kojarzą się ze Świętami Bożego Narodzenia, bo dzwonią nimi renifery. – Tutaj mam największy – mówi Krzysztof Zagaja, wskazując na janczar wielkości grejpfruta z grubego i ciemnego żelaza. – To turecki dzwonek z wojen osmańskich z XVII w. Janczar pochodzi z kolekcji pana Wojciecha Makowieckiego z Zakopanego, który kupił go na półwyspie Anatolii w Turcji, od sprzedawcy dywanów. Takie kuliste dzwonki przywieszano zwykle do uprzęży końskiej, we wszystkie możliwe jej części – rozpoczyna opowieść pan Krzysztof. Jak na wścibskiego pismaka przystało, przerywam mu ciekawy monolog, zadając najprostsze pytanie jakie przyszło mi do głowy. – Ile ma pan dzwonków w kolekcji? – Obecnie kolekcja liczy ponad 10 tys. dzwonków. To druga pod względem liczności kolekcja na świecie. Mam 10 tys. serc – odpowiada Krzysztof Zagaja, nawiązując do serca, czyli elementu wydającego dźwięk.

Uprowadzając moje kolejne pytanie wskazuje na mały gliniany dzwonek z napisem „Dynów”. – A ten był pierwszy – wyjaśnia. Pan Krzysztof



Kolekcja dzwonków pasterskich z pierwszego pomieszczenia galerii

otrzymał go kiedyś od ojca. Było to swoiste „zaszczepienie bakcyla”, dzięki czemu rozpoczęła się niezwykła przygoda życia. Teraz efekty tej pasji mogą podziwiać wszyscy, bez-

płatnie – bo właściciel niezwyklej kolekcji nie pobiera opłat za odwiedziny w galerii. Mało tego, każde dziecko, które odwiedza to miejsce, na pożegnanie otrzymuje dzwoneczek, który samo może sobie złożyć.

Setki damulek

Mimo pobytu w piwnicy, w galerii nie odczuwa się żadnego przykrego zapachu. Wszystko jest czyste i jeśli już coś unosi się w powietrzu, to jest to zapach świeżo zaparzonej kawy z biura pana Krzysztofa. Po obejrzeniu pierwszego pokoju przechodzimy do drugiego, gdzie zdaje się, właściciel kolekcji zdołał zmieścić jeszcze więcej eksponatów na takiej samej powierzchni. Uwagę już przy wejściu przykuwają małe dzwoneczki w kształcie dam z epoki wiktoriańskiej w Anglii. W oczy rzucają się wyraźne detale metalowych panienek. Trzeba dodać... setek metalowych panienek!

Przy dzwonkach data 1837 – 1901. – To dzwonki, które najczęściej służyły do przywoływania służby. Ich serce często było stylizowane na dwa trzewiki damy. Angielskie były pierwsze, ale później w wielu krajach Europy pozazdrośczone Anglikom pomysłu i tak powstały m.in. holenderskie wiatraki czy damy z Francji – wyjaśnia były górnik oddziału wentylacyjnego na „Zofiówce”. W jego kolekcji nie mogło oczywiście zabraknąć nawiązania do zawodu. W zbiorach znaleźć można więc kopalnia- ne dzwonki sygnałowe, m.in. z Polski i Słowacji, a nawet z Wielkiej Brytanii, z piękną sceną pracy górników uwiecznioną w mosiądzu.

Jastrzębie już słynęło z dzwonków

Warto dodać, że w Jastrzębiu-Zdroju, a konkretnie w Szerokiej, do 2008 roku funkcjonowało Muzeum Dzwonków, zainicjowane przez ks.

Antoniego Łatko. Jego kolekcja liczyła około 2700 eksponatów, które pozyskiwał w różny sposób. Część podarowali parafianie, niektóre przywoził biskup Zimorń podczas wizytacji, a kolekcjonowanie w ogóle rozpoczęło się od posługi na ziemi cieszyńskiej, gdzie nie brakowało dzwonków bydła hodowlanego. Niestety, po śmierci księdza w 2008 roku dzwonki zostały przekazane do klasztoru Sióstr Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie-Rembertowie i raczej nie zostaną już odzyskane, choć właściciel obecnej Galerii Dzwonków wielokrotnie zabiegał o powrót kolekcji księdza Łatki do Jastrzębia. – Kontynuuję niejako tę tradycję księdza z Szerokiej, jednak (co nawet podkreślają miejscowi duchowni) moja kolekcja znacznie przerosła ekspozycję Muzeum Dzwonków. Robię swoje wiedząc, że dzwonki mają swoją pozytywną energię. Dźwięk dzwon-



Krzysztof Zagaja prezentuje dźwięk misy tybetańskiej

Dzwonów?



Ceramiczny dzwonek z Dynowa zapoczątkował kolekcję pana Krzysztofa

ków, tych z pozoru zwykłych przedmiotów, towarzyszy nam od początku, aż do końca życia. Dzwony, dzwonki mają coś w sobie nieprzemijającego, coś wielkiego co po wsze czasy, związane jest z ludzkim istnieniem. Kiedy zwiedzający naszą galerię, oglądają ten ogromny zbiór, zaczynają rozumieć co sprawia mi radość oraz to, że moje życie jest interesujące i barwne – podkreśla Zagaja, prowadząc do trzeciego, ostatniego pomieszczenia.

Pracuj, jakbyś miał żyć wiecznie

Tu dzwonek jest równie dużo, jak przy wiktoriańskich damulkach i wiatrakach. Ale te są inne, wykonane z innych materiałów. Jest szkło, porcelana, kryształ, a także kolekcja dzwonek sygnalna znanym z jubilerskich cu-

deniek nazwiskiem Faberge. Niektóre to dzwonki elektryczne, które od razu przywodzą na myśl sceny z serialu „The Crown”, kiedy angielska królowa wywołuje naciśnięciem przycisku dźwięk dzwonka, zapraszając tym samym na audiencję.

Widzimy też dzwonki drewniane, dzwonek z lawy wulkanicznej z Sycylii oraz misy tybetańskie, których kojący dźwięk prezentuje pan Krzysztof. W tym pomieszczeniu są chyba te najcenniejsze, jednak mój rozmówca unika tematu ich wartości. Trudno się dziwić, bo lichy nie śpi. – Dla mnie najcenniejszy paradoksalnie jest ten gliniany, od ojca. Od niego się zaczęło i z nim też wiąże się nadzieja na przekazanie tej pasji kolekcjonerskiej kolejnym pokoleniom. Mam swoje motto, że trzeba

pracować tak, jakbyś miał żyć sto lat, a żyć tak, jakbyś miał w każdej chwili odejść. Robię swoje, kolekcja stale się powiększa, a najbardziej cieszy mnie radość tych najmłodszych, którzy przychodzą tutaj i wytrzeszczają oczy. Kiedy zaś sami mogą zrobić sobie dzwoneczek i nim zadzwonić, zawsze myślę, że ten moment dla któregoś dziecka może być początkiem drogi, tak jak dzwonek z Dynowa był drogowskazem dla mnie – mówi gospodarz Galerii Dzwonków. Oczarowany kolekcją robię jeszcze zdjęcia, dużo zdjęć, bo przecież wszystko tu jest ciekawe i piękne. Na tej stronie możecie Państwo zobaczyć kilka z nich, jednak do Galerii Dzwonków koniecznie trzeba wybrać się na żywo, do czego serdecznie zachęcam!

Szymon Kamczyk



▲ Mosiężny dzwonek sygnałowy z kopalni w Anglii



Janczar z Wojny Osmańskiej z XVII w. Największy janczar w kolekcji.



Dzwonek sokolniczy przypinany do szyi ptaków drapieżnych, jeden z najstarszych eksponatów w jastrzębskiej galerii, datowany na XIII – XV wiek

GALERIA W DOBIE PANDEMII

Choć Krzysztof Zagaja jest bardzo otwarty na zwiedzających, to w czasie największych obostrzeń związanych z koronawirusem, zamyka także galerię, aby dmuchać na zimne. Po dłuższym okresie zamknięcia galerii otwarta została przed świętami Bożego Narodzenia na dwa dni w weekend 19 – 20 grudnia. Kolejna okazja do zobaczenia kolekcji nadarzy się prawdopodobnie dopiero po zniesieniu narodowej kwarantanny, czyli po 17 stycznia. Warto śledzić również profil Galerii Dzwonków w portalu Facebook, gdzie pojawiają się aktualne informacje o otwarciu, a także ciekawostki o dzwonekach ze zbioru.



Metalowe damulki – dzwonki z epoki wiktoriańskiej. W kolekcji pana Krzysztofa znajduje się ponad 500 takich pań.



Dzwonek z lawy wulkanu Etna z Sycylii



Dzwonki kościelne też mają swoje miejsce na ekspozycji



Eksponaty afrykańskie, wykonywane tradycyjnymi metodami odlewniczymi



Elektryczny dzwonek Faberge

Obdarowali żorskie hospicjum

Myśliwi z kół łowieckich „Szarak” z Knuruwa, „Las” z Jastrzębia-Zdroju oraz „Cyranki” przekazali dla Hospicjum im. Jana Pawła II w Żorach maszynę do szycia oraz akcesoria, które posłużą do prowadzenia warsztatów dla podopiecznych.

– Prezent niezwykle ucieszył naszych podopiecznych, dla których codzienne spotkania w czasie warsztatów stały się okazją do wesołej rozmowy z innymi pacjentami, a także wspólnych śpiewów. Efektem zajęć jest nie tylko wspólny uśmiech na twarzach

naszych podopiecznych, ale i przepiękne rękodzieło, które można podziwiać podczas naszych kiermaszów – informuje Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych Hospicjum im. Jana Pawła II w Żorach.

Przypomnijmy, że żorskie hospicjum stale można wspierać dzięki „wirtualnej puszcze”. Zbiórka trwa do 31 grudnia. Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. Jana Pawła II” w Żorach od ponad 17 lat otacza troskliwą opieką osoby chore na raka, ich rodziny a także osierocone dzieci. – Zaczynaliśmy jako hospicjum domowe, od 2010 roku prowadzimy także oddział stacjonarny, w którym zapewniamy całodobową opiekę osobom terminalnie chorym. W cią-

gu kilkunastu lat działalności pomogliśmy już ponad 3000 potrzebującym, z całego regionu – informują w żorskim hospicjum.

Podczas pandemii Covid-19, dramatycznie zmalała liczba chorych obejmowanych opieką, zarówno stacjonarną, jak i domową. W związku z tym hospicjum nie wykonuje kontraktu z NFZ. Nie może również organizować kwest i imprez charytatywnych, z których wpływy pozwalały utrzymać stabilność finansową. – Nasza sytuacja stała się bardzo trudna i jeśli będzie się utrzymywać, wiosną przyszłego roku hospicjum może przestać istnieć – zapowiadają władze hospicjum, apelując jednocześnie o wsparcie poprzez wpłaty na rzecz pla-



Podopieczni hospicjum korzystają ze sprzętu podczas warsztatów terapii zajęciowej

cówki. Podczas wirtualnej zbiórki na hospicjum udało się zebrać ponad 28 tys. zł. To jednak tylko część kwoty

potrzebnej do funkcjonowania ośrodka. Wpłaty na rzecz hospicjum dokonywać można za pośrednictwem strony

hospicjumzory.pl, a na rzecz stowarzyszenia można także przekazać 1 proc. podatku.

Szymon Kamczyk

PRAWIE 100 ŻORZAN w Narodowej Kadrze Pływackiej



Zawodnicy Salmo Żory podczas ostatnich Mistrzostw Polski 14-latków w Ostrowcu Świętokrzyskim

Dokładnie 99 osób skupionych wokół klubów Salmo Żory oraz Wielosekcyjny Klub Sportowy „Olympic Gym” z rocznika 2011 i starszych otrzymało powołanie do narodowej kadry pływackiej z Polskiego Związku Pływackiego. Dlaczego?

Polski Związek Pływacki powołał do Kadr Narodowych PZP wszystkich zawodników zarejestrowanych w Systemie Ewidencji Zawodników PZP (posiadających licencje PZP) z rocznika 2011 i starszych. Ma to związek z obostrze-

niami dotyczącymi basenów, zgodnie z którymi korzystać z nich mogą wyłącznie przedstawiciele kadry narodowej.

Taki nietypowy prezent świąteczny otrzymali również pływacy z Żor, którzy na co dzień trenują w żorskim Aquarionie, jednak ten na razie pozostaje zamknięty z powodu obostrzeń sanitarnych. Pływacy chcą wznowić treningi od 4 stycznia, jednak na razie nie wiadomo czy uda się to zrobić w Aquarionie, czy może na innym basenie w okolicznych miejscowościach.

Warto dodać, że 20 grudnia

zakończyły się Mistrzostwa Polski 14-latków w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie zabrakło również żorskich pływaków. Reprezentacja uczniów składała się z czteroosobowej ekipy: Szymon Ignar, Wojciech Michalski, Witold Kurianowicz i Kajetan Strozik. Na co dzień to uczniowie Szkoły Podstawowej z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Żorach reprezentujący barwy klubu UKS Salmo Żory. Były to pierwsze zawody rangi mistrzostw Polski dla młodych pływaków.

(ska)

Dotarli z paczkami do potrzebujących

Harcerki i harcerze z Żor dostarczyli przed świętami kilkadziesiąt paczek do osób potrzebujących, wskazanych przez Centrum Integracji Społecznej, które działa w Żorskim Centrum Organizacji Pozarządowych. Galeria Wiślanka miała ogromny zaszczyt włączyć się do akcji pomocowej.

– W naszej okolicy mieszka wiele osób, które na co dzień zmagają się z wieloma trudnościami. Starają się jak mogą, aby wiązać koniec z końcem, jednak często brakuje im środków na żywność i inne produkty – mówi p.wd. Karolina Wawrzyczek, koordynatorka akcji. Harcerka osobiście rozwoziła paczki potrzebującym. Mogła liczyć na pomoc Wojciecha Cieślaka z Żorskiego Centrum Organizacji Pozarządowych.

– Świąteczne paczki, to produkty pierwszej potrzeby. Marka Drogerie Polskie przekazała potrzebującym kosmetyki. Wielką pomoc ofiarowała także kawiarnia Soplek, która przekazała pyszne smakołyki. Akcja żorskich harcerzy budzi nasz podziw. Wymagała od nich wielkiego wysiłku – mówi Anna Ujma, dyrektor ds. marketingu galerii Wiślanka.

„Świąteczną Paczkę” wsparło bardzo wiele osób. Harcerze



Na zdjęciu Michalina Silka, Anna Ujma, Karolina Wawrzyczek zaangażowane w akcję pomocy

otrzymali pomoc swoich rodzin, a także od wielu żorskich firm m.in.: NAZAR Kebab, Restauracja Klimat – sala bankietowa, Grupa Format sp. z o.o. sp. k. Zbiórkę żywności zorganizowano także w Szkole Podstawowej nr 16 oraz Przedszkolu nr 16. Do akcji włączył się także Urząd Miasta Żory. Gmina przekazała na rzecz potrzebu-

jących kalendarze na rok 2021. – Wiemy, że możemy liczyć na zaangażowanie harcerskich rodzin, chcielibyśmy jednak aby o naszej akcji dowiedzieli się również mieszkańcy miasta Żory! Przygotowaliśmy bardzo wiele paczek, które sprawiły, że „Magia Świąt” zagościła w wielu domach – dodają żorscy harcerze.

(ska)

Z rycerskiej wsi do dumnego miasta cz.2

Już wkrótce obchodzić będziemy kolejne urodziny miasta Żory. W ostatnim numerze przypomnieliśmy historię założenia Żor przez księcia Władysława, jednak znaczący rozwój miasta nastąpił po roku 1272.

Żory stały się znaczącym ośrodkiem wśród miast regionu, o czym świadczyły nie tylko obwarowania miejskie, ale także herb i powstałe w tym miejscu wspólnoty kupców i rzemieślników. Mury były symbolem wydzielenia wolnej przestrzeni, a także tej poddanej zasadom prawa. Chroniły przed dziką przyrodą i wszystkim co pochodziło z zewnątrz. Żorska lokacja objęła przestrzeń 12,1 ha, a u schyłku XIII wieku zaczęły się prace związane z ufortyfikowaniem miasta. Początkowo umocnienia były tymczasowe, a dopiero później powstały trwałe mury, które z zewnątrz liczyły 1200 metrów i przybrały kształt nieregularnej elipsy. Najstarszy odcinek powstał w północnej części w układzie wendyjskim. Najpóźniej fortyfikacje wzniesiono na południowym odcinku miasta, gdzie z początku co najwyżej wzniesiono drewniano-ziemne zabezpieczenie. Południowy odcinek murów powstał dopiero w XIV wieku, już w układzie polskim. Powstały też dwie charakterystyczne bramy – górna i dolna, które mają dzisiaj swoje szczególne miejsce w układzie architektonicznym.

Mury zdały egzamin

Umocnienia miasta przeszły swój chrzest bojowy w 1345 roku, kiedy ponownie rozkręcał się konflikt polsko-czeski, a Śląsk stał się ponownie areną zaciętych i wyniszczających walk. Żor broniono przed wojskami polskiego króla Kazimierza III Wielkiego. Zacięte zmagania wynikały z przymierza księcia raciborskiego Mikołaja II opawskiego (z dynastii Przemysłidów) i czeskiego władcy Jana Luksemburskiego. Dla Żor ostatecznie ten konflikt okazał się zwycięski, ale takiego szczęścia nie miały już okoliczne wsi, które mocno ucierpiały. Żory odczuły zubożenie ludności podmiejskich osad. Niedługo później Żory zmieniały właścicieli, wiążąc się ponownie z rodem Piastów, a następnie ponownie z Przemysłidami.

Ośrodek kupiecki

Kiedy miasto obchodziło 200 lat od założenia, umocniła się jego pozycja gospodarcza,



Co roku mieszkańcy miasta obchodzą urodziny Żor. Na zdjęciu wielka flaga miasta niesiona przez uczniów podczas 748. urodzin Miasta Żory w ubiegłym roku, jeszcze przed nastaniem epidemii. Czy w tym roku uda się zorganizować uroczystość?

a szczególnie prężnie rozwijało się sukiennictwo. W 1361 i 1380 roku są wspomniani żorscy sukiennicy, a w pierwszej połowie XV wieku dobrze rozwijała się w mieście produkcja tkanin wełnianych. Wówczas to żorscy sukiennicy uzyskali zgodę na przeprowadzenie trzech wolnych targów. Być może już wtedy powstał cech sukienniczy. Dużym uznaniem cieszyli się także miejscowi rzeźnicy, już nawet wcześniej, bo od początków istnienia miasta. W 1316 roku w mieście funkcjonowało sporo jatek mięsnych, a 9 z nich książę raciborski Leszek ofiarował opactwu cystersów w Rudach. Cystersi część z nich sprzedali natomiast raciborskim dominikanom. Rozwój miasta napędzało kupiectwo, a w szczególności organizowane tu jarmarki. 1 maja w święto patronów kościoła parafialnego świętych Filipa i Jakuba przypadła pierwszy jarmark, a drugi organizowano cztery dni po święcie nawrócenia św. Pawła Apostoła, które przypada 25 stycznia. W latach 1576–1577 miasto zwróciło się do cesarsko-królewskiego majestatu o zatwierdzenie dwóch średniowiecznych jarmarków

oraz zgodę na dwa kolejne. 18 marca 1577 roku Rudolf II Habsburg wyraził zgodę na dwa nowe jarmarki, których daty wyznaczono na 15 lipca oraz niedzielę po święcie Św. Mateusza (21 września). Ten drugi miał trwać aż 8 dni, aż do święta Św. Michała Archaniola. W późniejszych latach zaczęły się formować w mieście cechy krawców, kuśnierzy, stolarzy, kołodziej, bednarzy, piekarzy, szewców i tkacze.

Tajemniczy zamek

W Żorach w okresie wojen w XV wieku powstał zamek, o którym dzisiaj wiadomo niewiele. Obok miasta rozwijał się folwark książęcy, który był już znany w XIV wieku. Nie można wykluczyć, że to właśnie tu wzniesiono niewielką siedzibę obronną. Możliwe, że ten obiekt był wpisany w miejski system obronny. Wzmianki pisane o żorskim zamku pojawiają się w źródłach tylko dwa razy w II połowie XV wieku. Być może wzniesiony dość późno w XV wieku, szybko stracił swoje znaczenie i został rozebrany. Jest również możliwe, że kiedy książę raciborski Jan II Żelazy przekształcił



Herb miasta Żory znajduje się m.in. na elewacji budynku urzędu miejskiego przy rynku

zamek w Rybniku, rozkazał też wzniesić zamek w Żorach, co umocniło Żory jako lokalny ośrodek obronny, związany z obronnością księstwa i jego centralnej części.

Przytułek Św. Mikołaja

W czasach miejskiej prosperity nie zapomniano o trudnościach, z jakimi musiała borykać się miejska biedota. Ufundowano hospicjum – przytułek Św. Mikołaja. Nie wiadomo dokładnie kiedy

rozpoczął swoją działalność, ale wzmianki o nim pochodzą już z 1562 roku, kiedy istniał w obszarze miejskim. Był szpitalem dla ubogich starszych mieszkańców. Miał własny mały kościółek Św. Mikołaja. Według wzmianki z 1750 roku w przytułku przebywało wówczas 4 biednych. W mieście funkcjonowało stanowisko medyka miejskiego oraz łaźnia. Wdrażano zatem podstawy nowoczesnej higieny, zgodnie z zasadami epoki.

Zarządzanie majątkiem książęcym

Kiedy z tego świata odszedł na przełomie XVI i XVII wieku książę Jan II zwany Dobrym, tereny miejskie stanowiły tzw. państwo żorskie, które przypadło we władanie śląskiej szlachty. Po 35 latach miasto rozpoczęło administrację majątkiem książęcym. Czasowe oddanie we władanie magistratu majątku książęcego (którym jako suweren dysponował król czeski) przyniosło miastu liczne korzyści, dlatego też nikt nie miał zamiaru oddawać władzy nad majątkiem w niepewne ręce rycerstwa. W 1603 roku magistrat żorski uzyskał zgodę na przejęcie majątku, stanowiącego własność cesarską. Za przejęcie zwierzchnich praw książęcych do dóbr żorskich miasto musiało uiszczać roczną opłatę do Wrocławia w wysokości 20 talarów. Dokument taki podpisał w Pradze Rudolf II Habsburg 31 grudnia 1603 r. Do końca epoki Habsburgów Żory cieszyły się względным spokojem, na który wpływ miała na pewno udana lokacja miasta oraz jego przemyślna gospodarka.

Herb mówi wiele

Symbolem znaczenia Żor do dzisiaj pozostaje herb, który w obecnej postaci był już znany co najmniej w XVI wieku. Herbowa tarcza podzielona jest na dwie części, gdzie w polu (heraldycznym) prawym widnieje połowa złotego orła na błękitnym polu. To nawiązanie do heraldyki Górnego Śląska. W lewym polu heraldycznym na czerwonym tle widnieje miecz. To symbolika odnosząca się do pozycji miasta, gdyż czerwień nawiązuje do barwy murów Żor, a miecz jest symbolem sprawowanej władzy. W ten sposób chwalebne dziedzictwo miasta pozostaje widoczne w jego symbolice.

Marcin Wieczorek, (ska)

REKLAMA

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, slusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

praca@sachse.eu
www.sachse.pl

Spore inwestycje w województwie

1 miliard 666 milionów 792 tysiące 847 złotych po stronie dochodów i 1 mld 960 mln 874 tys. po stronie wydatków – tak będzie wyglądał budżet województwa na zbliżający się 2021 rok.

Podczas grudniowej sesji sejmiku przyjęto także projekt Wieloletniej Prognozy Finansowej rozpisanej do 2030 roku. W przypadku obu kluczowych uchwał, nikt z radnych nie zgłaszał przeciwności. Mimo pandemii koronawirusa i jej skutków, przyszłoroczny budżet rysuje się optymistycznie. – Zdecydowanym priorytetem dla zarządu i sejmiku jest zrównoważony rozwój województwa śląskiego. Przygotowaliśmy rekordowy budżet, w którym aż 39,6 procent wydatków to tzw. wydatki majątkowe. Na inwestycje przeznaczymy ponad 775 mln zł. To dalsza modernizacja Parku Śląskiego i Planetarium Śląskiego. Priorytetowe zadania to również inwestycje drogowe, ochrona zdrowia i działania mające na celu poprawę jakości powietrza. Konsekwentnie zwiększamy wydatki na kulturę. Czekają

nas również światowej rangi wydarzenia sportowe na Stadionie Śląskim – podkreśla marszałek województwa Jakub Chelstowski.

Kultura i sport

Kluczowe inwestycje zaplanowane na rok przyszły to modernizacja i rozbudowa Planetarium Śląskiego, które będzie funkcjonowało jako Śląski Park Nauki oraz realizacja projektów własnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego: będzie to budowa i modernizacja dróg wojewódzkich, modernizacja Opery Śląskiej i projekt „Promocja gospodarcza regionu oraz działania związane z tworzeniem przyjaznych warunków do inwestowania i eksportowania” skierowany do przedsiębiorców. Promowany będzie Stadion Śląski. Popularny „Kocioł Czarownic” od sierpnia tego roku jest



Na inwestycje przeznaczymy ponad 775 mln zł – podkreślił marszałek Jakub Chelstowski (przy mównicy)

oficjalnym Narodowym Stadionem Lekkoatletycznym. W przyszłym roku będzie zaś gospodarzem aż czterech dużych imprez: Mistrzostw Świata w Sztafetach, Drużynowych Mistrzostw Europy oraz Memoriałów: im. Janusza Kusocińskiego i Kamili Skolimowskiej.

Podział wydatków

Wydatki na drogi wojewódzkie stanowią prawie 72 proc. wydatków całego działu i jest to o 2 proc. więcej niż w tym roku. Drugie miejsce zajmują wydatki na oświatę i edukacyjną opiekę wychowawczą. Trzecie miejsce to wydatki na administrację publiczną, przy czym zaplanowany

ich wzrost związany jest m.in.: z wejściem w życie Pracowniczych Planów Kapitałowych i podwyżką najniższego wynagrodzenia, promocją województwa, w tym z organizacją wspomnianych już imprez na Stadionie Śląskim oraz z pomocą w internacjonalizacji MŚP, pomocą techniczną na realizację RPO.

Sporo na drogi

Wydatki majątkowe wyniosą 775 mln 961 tys. 504 zł. Tu warto zaznaczyć, że od 2016 roku na inwestycje takie, jak wszelkiego rodzaju budowy, modernizacje i zakupy województwo przeznaczało średnio około 32 proc. środków finansowych. W 2016 rok – wskaźnik ten wynosił 27 proc., w tym roku wzrosły one do 39,9 proc., zaś w roku przyszłym będzie to ogółem 39,6 proc. wydatków. Przykłady to m.in. zadania drogowe (kwota 547 mln 145 tys. 235 zł). Na drogach wojewódzkich, powiatowych i gminnych planowana jest kontynuacja czterech projektów własnych o wartości ponad 363 mln zł, z czego 168,6 mln to środki unijne. Jest to m.in. budowa Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna na odcinku od włączenia do DK nr 45 w gminie Rudnik do granicy Rybnika, Wschodnia Obwodnica Raciborza (93 mln zł); przebudowa drogi wojewódzkiej nr 933 (134 mln 690 tys. 925 zł); drugi etap przebudowy DW 791 na odcinku od DK1 do DK 78 (95 mln 778 tys. 765 zł).

(ska)

JSW zmieni nazwę. Spółka nie będzie „Węglowa”

W wywiadzie dla Rzeczpospolitej prezes JSW Włodzimierz Hereźniak zapowiedział zmianę nazwy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, aby nie była kojarzona wyłącznie z węglem.

Prezes JSW Włodzimierz Hereźniak zapowiedział, że wkrótce nazwa spółki może się zmienić, bo w planach jest rebranding największego pracodawcy w regionie. „Myślę, że w ciągu kilku miesięcy przygotujemy projekt rebrandingu firmy, który będzie jednym z elementów zmiany wizerunku spółki. Nie chcemy zmieniać nazwy wyłącznie z powodów wizerunkowych. Jastrzębska Spółka Węglowa od kilku lat realizuje strategię, dzięki której stajemy się przede wszystkim producentem surowca dla hutnictwa i w coraz większym stopniu dostawcą surowców chemicznych, które powstają przy okazji przetwarzania węgla na koks”



Jastrzębska Spółka Węglowa rozpoczyna rebranding, czyli zmianę wizerunkową

– zapowiedział Włodzimierz Hereźniak w wywiadzie dla Rzeczpospolitej.

Spółka m.in. widzi swoją przyszłość w produkcji grafitu potrzebnego w produkcji akumulatorów dla samochodów elektrycznych. Prezes JSW wy-

jaśnił, że m.in. w rozmowach z bankami przedstawiciele spółki często muszą tłumaczyć, że JSW produkuje węgiel głównie dla hutnictwa. „Z tego powodu myślimy o zmianie nazwy spółki, by instytucje finansowe nie identyfikowały

nas z węglem. Boli mnie to, jako górnika z wykształcenia, ale wymaga tego sytuacja rynkowa” – zapewnił Hereźniak w Rzeczpospolitej. Efekty rebrandingu, czyli zmiany wizerunkowej JSW mamy poznać już za kilka miesięcy. (ska)

173,6 mln zł pożyczki dla JSW

173,6 mln zł, a nie jak wnioskowała JSW 750 mln zł otrzyma spółka z Polskiego Funduszu Rozwoju w ramach Tarczy Finansowej PFR dla Dużych Firm. To kredyt, który będzie spłacany maksymalnie do 2024 roku.

Wsparcie dla JSW zostanie udzielone w formie pożyczki preferencyjnej, a jej uruchomienie nastąpi po podpisaniu umowy. – JSW jest zobowiązana też do spełnienia warunków zawartych w umowie obejmujących podpisanie umowy międzywierzycielskiej pomiędzy m.in. spółką, PFR oraz wierzycielami finansowymi spółki. Wypłata pożyczki preferencyjnej ma nastąpić nie później niż do końca 2020 roku, natomiast ostateczny termin spłaty zobowiązań przypada 30 września 2024 r. Jednocześnie JSW może zwrócić się do Funduszu z wnioskiem o umorzenie części pożyczki, nawet do 75 proc. faktycznej szkody Covid. Decyzja o potencjalnym umorzeniu będzie jednak należała do PFR – informuje biuro prasowe JSW.

To już druga taka decyzja w ostatnim czasie. 9 grudnia podpisano umowę dotyczącą udzielenia pożyczki płynnościowej w ramach tego samego programu. Chodzi o niemal miliard złotych, które – zgodnie z umową – zostaną wykorzystane na bieżącą działalność, w tym głównie na płatności z tytułu wynagrodzeń, podatków oraz na realizację zobowiązań handlowych. Uruchomienie pożyczki nastąpi po spełnieniu przez JSW tak zwanych warunków zawieszających, w tym podpisaniu umowy międzywierzycielskiej. Pożyczkę poręczają Jastrzębskie Zakłady Remontowe oraz JSW Koks. Pożyczki z Polskiego Funduszu Rozwoju to dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej kluczowe wsparcie w czasie obecnie trwającego kryzysu. Do tej pory Spółka wywiązywała się ze swoich zobowiązań płatniczych, niemniej otrzymanie pożyczki płynnościowej z PFR jest niezbędne, aby ten stan rzeczy zachować.

(ska)



Jak leczyć się W PANDEMII

NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

nowiny **nowiny** **nowiny.pl**
ZORSKIE JASTRZĘBSKIE

Konsekwencje nieprzemyślanych decyzji poniesiemy wszyscy

■ O tym kto z izolacją radzi sobie lepiej, które obostrzenia są bezsensowne i dlaczego warto się szczepić, z psychiatrą Dominikiem Maślanką rozmawia Katarzyna Gruchot

– Jak pandemia wpływa na naszą kondycję psychiczną?

– Niedobrze. Większość moich pacjentów gorzej znosi ten czas, więcej jest strachu przed tym co jest i co będzie, więcej lęku i braku optymizmu. Ci pacjenci, którzy mieli już kończyć leczenie, albo je zakończyli, wracają, bo nie dość, że obecna aura wpływa na rozwijanie i pogłębianie się stanów depresyjnych, to jeszcze pandemia potęguje zły stan zdrowia chorych. Nie potrafią odstawić leków. Jest też sporo nowych pacjentów, którzy źle znoszą odosobnienie i nie radzą sobie z brakiem kontaktów z innymi. W normalnych warunkach zaleciłbym im spacer, spotkania z przyjaciółmi, a zamiast tego muszą czasami zwiększać dawki leków. Ze względu na pandemię musiałem ograniczyć kontakty z pacjentami, ale ich nie zawiesiłem. Nie jestem zwolennikiem teleporad, bo praca psychiatry jest tak specyficzna, że nie wyobrażam jej sobie bez spotkań z pacjentem, nawet jeśli ten kontakt jest krótki. Oczywiście zawsze są jakieś wyjątki, gdy sytuacja wymaga rozmowy telefonicznej, wtedy jej nie odmawiam.

– Z badań prof. Zbigniewa Izdebskiego dotyczących kondycji psychicznej i fizycznej Polaków w trakcie izolacji wynika, że gorzej znoszą ją ludzie młodzi. Czy pana doświadczenia to potwierdzają?

– Zgadzam się z tym. Seniorzy do samotności są, można powiedzieć, przyzwyczajeni,

akceptują ją i radzą sobie na swój sposób, chociaż nie wszyscy. Młodzi ludzie, zamknięci na siłę w swoich domach, nie potrafią sobie z tym poradzić. Nie pamiętają czasów, gdy nie można było wychodzić z domów, aktywność była mocno ograniczona, nie było swobody podróżowania z powodów politycznych czy finansowych, a z taką sytuacją izolacji mają do czynienia po raz pierwszy. Pragną się spotykać, wyjeżdżać, potrzebują towarzystwa i to jest normalne. Zupełnie nie rozumiem posunięć rządzących, którzy wprowadzili zakaz poruszania się do 16.00 dzieci i młodzieży do lat szesnastu bez opiekunów. Nie zgadzam się z tym i uważam, że przyniesie to większą szkodę, niż pożytku. Młodzież zamknięta po raz kolejny w swoich domach, nawet na czas ferii, na które nie można wyjechać, będzie prawdopodobnie spędzać czas głównie przed komputerami, a później całe rodziny mogą odczuć konsekwencje takich działań.*

– Czy to prawda, że kobiety mają z natury słabszą psychikę od mężczyzn?

– Z moich doświadczeń wynika, że jest dokładnie na odwrót. To kobiety mają mocniejszą psychikę i są odważniejsze od mężczyzn. Lepiej sobie radzą z zaburzeniami nerwicowymi. Nie mają też problemu z przyznaniem się, że z czymś sobie nie radzą i potrzebują specjalistycznego leczenia lub pomocy. Mężczyźni często uważają, że taka



pomoc nie jest im potrzebna. Mają opory przed zgłoszeniem się do lekarza, terapeuty, psychologa lub po prostu porozmawianiem z kimś bliskim np. przyjacielem, żoną, dzieckiem, ojcem lub matką, bo uważają, że nie wypada okazywać słabości. Oni czasami, niestety, próbują się leczyć sami, na przykład płynami wysokoprotentowymi.

– Czy pracownicy medyczni są teraz szczególnie narażeni na zaburzenia psychiczne?

o noszenie maseczek i zachowywanie dystansu społecznego. Jestem zwolennikiem szczepień i nie znam lekarzy, którzy podchodziliby do tego tematu sceptycznie. I ja i moja żona, która jest radiologiem, wzięliśmy już pierwszą dawkę szczepionki. Mam nadzieję, że inni pracownicy medyczni zrozumieją jak duża spoczywa na nich odpowiedzialność i jak ważny jest przekaz idący od nas do reszty społeczeństwa. Konsekwencje nieszczepienia się poniesiemy wszyscy.

– Miał pan w swojej pracy przypadki osób, które świetnie odnalazły się w pandemii, np. z powodu fobii społecznej na którą cierpią?

– Mam takich pacjentów. Cierpią na różnego rodzaju fobie, czasami polegające na lęku przed wychodzeniem z domu, spotykaniem się z innymi osobami, lękiem przed sytuacjami społecznymi, tłumem. Takie osoby czują strach przed zrobieniem zakupów w supermarkecie, czy spotkaniem w większym gronie. Są też osoby mające cechy autystyczne, czy cierpiące na różne psychozy. Ci pacjenci czasami lepiej znoszą sytuację odosobnienia, ale proszę pamiętać, że stanowią zaledwie promil wśród reszty pacjentów. Większość stan izolacji znosi bardzo źle. W dobie pandemii pogłębiają się też natrętne czynności, czyli na przykład mycie rąk, które u przeciętnego, zdrowego Polaka jest akurat plusem sytuacji covidowej, a u pacjenta z natrętami wymaga leczenia.

– Jaką ma pan receptę na radzenie sobie z lockdownem?

– Powinniśmy robić to, co pozwoli nam rozładować system negatywnych emocji. Każdy z nas musi sobie to wypracować sam. Dla jednych zbawienno wpływ będzie miał sen, dla innych słuchanie muzyki, czy czytanie książek. Bardzo ważnym elementem naszego zdrowia psychicznego jest aktywność fizyczna. W sytuacji, gdy nie możemy korzystać z siłowni, pozostaje nam znalezienie miejsca w domu i poszukanie aktywności w internecie lub w kanale telewizyjnym. Nie można mówić, że czegoś się nie da, albo nie można zrobić, bo w większości przypadków ogranicza nas jedynie własna wyobraźnia. Jeżeli mamy psa, powinniśmy z nim wychodzić na częste spacer. Wiele lat temu zrobiono badania, z których wynikało, że głaskanie kota wpływa relaksująco. Sposobów na radzenie sobie z izolacją jest wiele, ale najważniejsze to chcieć. Ja na przykład biegam, chodzę po górach i słucham bardzo dużo muzyki i audiobooków.

* Wywiad przeprowadzono zanim rząd zdecydował się na złagodzenie obostrzeń podczas ferii zimowych. 4 stycznia minister zdrowia Adam Drzewiecki poinformował, że rozporządzenie Rady Ministrów dopuszcza możliwość przebywania dzieci na świeżym powietrzu w godz. 8.00–16.00 bez opieki ze strony dorosłych

Nawet największy ból nie zabierze mi radości życia

Raciborską pulmonologię traktowała jak drugi dom, a o jej pracownikach zwykła mawiać, że to jej „płucna” rodzina. Była jedną z pierwszych pielęgniarek, które ratowały pacjentów chorych na covid i jedną z tych, które trafiły do szpitala walcząc o własne życie. Ona tę walkę wygrała, ale jej mąż nie. – Nie mam pretensji do życia. Musi być czern i biel, bo inaczej trudno docenić to co się ma. A ja mam wiele: wszystkie przeżyte z mężem chwile i wspomniałam córkę – mówi Katarzyna Wiśniewska.

Ja pomogę tobie, ty pomożesz mnie

Kiedy pani Kasia trafiła w 2001 roku do raciborskiego szpitala, miała wiedzę teoretyczną zdobytą w Studium Medycznym w Raciborzu, uzupełnioną licencjatem z pielęgniarstwa w Opolu i magisterium w Ostrowcu Świętokrzyskim. Przyszła do pracy pełna zapału i młodzieńczej pasji, ale rzeczywistość szybko sprowadziła ją na ziemię. – Byłam rozczarowana tym, jak słabo jestem przygotowana do zawodu. Musiałam sama podejmować decyzje, nikt nie miał nade mną pieczy, a moja wiedza teoretyczna miała się nijak do doświadczenia i mądrości starszych koleżanek. Wiele z nich pracowało już wcześniej w szpitalu chorób płuc w Wojnowicach. One mogły robić wszystko z zamkniętymi oczami, a ja dopiero uczyłam się na czym polega analiza i odczytywanie wyników, wychwytywanie objawów i rozmowa z pacjentem. Szkoła to była teoria, a szpital – praktyka. Pamiętam, że zadzwoniłam kiedyś na dyżurze do domu jednej z koleżanek bo nie wiedziałam jak się robi próbę tuberkulinową. Wszystkiego się od nich nauczyłam i wiele im zawdzięczam – podsumowuje Katarzyna Wiśniewska.

Gdy szpital w Raciborzu przekształcono w jednoimieniny, pulmonologia była jednym z pierwszych oddziałów, na którym zaczęto przyjmować pacjentów covidowych. – Już wcześniej pracowaliśmy z chorymi zakażonymi drogą kropelkową. Były przypadki grypy AH1N1, więc maseczki, gogle i rękawiczki nie były dla nas niczym nowym. Mieliśmy z pewnością większe doświadczenie niż inne oddziały szpitala, ale nowa sytuacja nas przerosła. To była jedna wielka niewiadoma, do której trudno się było dobrze przygotować – wspomina pani Kasia i dodaje, że jeszcze nigdy nie było takiego pospolitego ru-



Katarzyna Wiśniewska jako pielęgniarka walcząca o życie i zdrowie chorych na covid

szenia jak wtedy, gdy trzeba było przekształcić oddział w covidowy. – W pracy zjawili się wszyscy: lekarze, pielęgniarki, opiekunki a nawet salowe. Dzień wcześniej wywieźliśmy pacjentów do innych szpitali i nagle na oddziale zapanowała taka pustka i cisza, jakiej nigdy nie było. Usiadliśmy w jednej z sal i zaczęliśmy rozmawiać o tym, jak bardzo boimy się tej nowej sytuacji. Nie wiadomo było co czeka nas i nasze rodziny, ale wiedzieliśmy, że jedna druga może liczyć. Zawsze stanowiliśmy „płucną” rodzinę. Dzieliłyśmy się swoimi radościami i smutkami. Jedne wychodziły za mąż, innym rodziły się dzieci, a u kolejnych pojawiały się wnuki. Wspólnie przeżywałyśmy najważniejsze chwile w naszym życiu, a teraz jedna drugiej oferowała swoją pomoc – podkreśla pani Wiśniewska.

Dwa światy

Sobota była pierwszym

dniem bez pacjentów, ale za to ze sporą dawką pracy fizycznej. Trzeba było przenieść meble, spakować leki i pościel. O 20.00 była wspólna pizza i „burza mózgów” dotycząca tego jak usprawnić sobie pracę z zachowaniem wszystkich środków ostrożności. W niedzielę rano pojawiły się nowe ścianki i znów trzeba było przygotować wydzielone przez nie pomieszczenia. Był też czas, żeby przećwiczyć wkładanie ochronnego ubrania i kombinezonu. – Czułyśmy radosne podniecenie, bo właśnie tworzyłyśmy nową historię. Robiliśmy mnóstwo rysunków i planów. Zastanawiałyśmy się nad tym jak podawać leki i jak zrobić tablicę chorych. Rodziny zeszły na dalszy plan, bo każda nasza decyzja i każde posunięcie wymagało stuprocentowego zaangażowania – wspomina pani Katarzyna.

Gdy na oddział I wewnętrzny zaczęli trafiać pierwsi pacjenci, trzy pielęgniarki z pulmonolo-



Pani Kasia już w roli pacjentki covidowej

gii zgłosiły, że chciałyby wejść do strefy covidowej i zobaczyć jak to wygląda po drugiej stronie. – Wiedziałam, że wchodzę o 7.00 rano. W nocy nie spałam, ćwiczyłam sobie w pamięci ubieranie i ściąganie kombinezonu. Bałam się co będzie za służą, która dzieliła nas od tego drugiego świata. Nigdy nie zapomnę pierwszego wejścia. Przeszłam się najpierw po oddziale, żeby sprawdzić jak szybko mogę się poruszać w kombinezonie i jakie mogę w nim wykonywać ruchy. Potem weszłam na salę chorych i powiedziałam: Dzień dobry, mam na imię Kasia i jestem na tym oddziale pierwszy raz. Chciałam, żeby o tym wiedzieli i oni przyjęli nas świetnie. Wszyscy zakładali maski i pocieszali nas – mówi pani Wiśniewska.

Dla pielęgniarek największym wyzwaniem była praca w odzieży ochronnej. Musiały nauczyć się tak precyzyjnych czynności jak pobieranie krwi, czy zakładanie cewni-

ka w trzech parach rękawic stałych i jednej na zmianę. Każdy ruch był lekcją. Do tej pory od personelu medycznego oczekiwało się szybkich reakcji, ale w covidzie pielęgniarki musiały się nauczyć pracy w zwolnionym tempie. – Pierwszy raz byłam po drugiej stronie 1,5 godziny. To była wieczność. Wiedziałam, że muszę się powoli poruszać i wolniej oddychać, żeby nie zaparowały mi gogle, bo wtedy nie będę nic widziała. Pod kombinezonem miałam jednorazowe ubranie, które bardzo szybko zrobiło się mokre. Na początku pociłyśmy się nie tylko z gorąca, ale i z emocji, które nam towarzyszyły. Gdy wróciłam na oddział, byłam tak wyczerpana fizycznie i psychicznie i miałam tak podciśniętą twarz, że w oczach koleżanek, które miały wchodzić po mnie zobaczyłam strach. Jedna z nich wpadła w panikę i zaczęła płakać. Wspierałam ją, jak mogłam i

wierzyłam, że da radę. Od tej pory wchodziłyśmy wszystkie bez wyjątku, wzajemnie sobie pomagając – podsumowuje.

Dziewczyny, prześlijcie zdjęcia

Do dziś pamięta prawie wszystkich pacjentów covidowych, którzy leżeli na pulmonologii. – Oni bali się tak samo, jak my. Witaliśmy ich, gdy wychodzili przerażeni z kapsuły i pisałyśmy na kombinezonach swoje imiona, żeby wiedzieli z kim rozmawiają. Na początku nie było telefonów, więc dzwoniłyśmy do nich z prywatnych komórek, a oni prosili: przślijcie nam swoje zdjęcia, albo podejdźcie do okienka, żebyśmy mogli was zobaczyć. I my podchodziliśmy, żeby pokazać że pod kombinezonami kryją się zwykłe dziewczyny. Z okazji świąt Wielkanocnych córka jednej z koleżanek namalowała na kartkach kurczaczki, a my poprzyklejałyśmy je na okna w salach chorych. Miałyśmy z nimi naprawdę fajne relacje – mówi pani Kasia i dodaje, że do dziś z trzema pacjentami utrzymuje kontakt.

Pod koniec czerwca ubiegłego roku przeniesiona została na OIOM. Pracowała tam z pacjentami nieprzytomnymi, podłączonymi do respiratorów. To było kolejne wyzwanie: praca w ciszy, po cztery godziny w kombinezonie i goglach i zastanawianie się nad tym, dlaczego odchodzą ludzie coraz młodszy. – Codziennie widziałam jak wiele osób walczy o życie i w domu wprowadziłam bardzo ostry rygor, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Używaliśmy specjalistycznych maseczek, myliśmy ręce i ograniczyliśmy do minimum kontakty z innymi. Mąż, który cztery razy w tygodniu musiał jeździć do szpitala w Rudzie Śląskiej na dializy, dojeżdżał tam własnym samochodem, żeby uniknąć kontaktu z innymi pacjentami, przewożonymi busami – tłumaczy.

1 listopada Katarzyna Wiśniewska rozpoczęła pracę

jako zastępca oddziałowej wodzińskiej chirurgii. Oddział i jego pracowników znała już wcześniej, bo przez rok pracowała tam na umowę – zlecenie. Czuła, że może się tu przydać jej specjalizacja onkologiczna i rozpoczęła specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii. – Przyjechałam po pracy do domu i wieczorem poczułam się źle. Zaczęło się od kaszlu, a rano 11 listopada miałam już gorączkę, bóle mięśni i zaburzenia węchu oraz smaku. Zadzwońłam do oddziałowej, że zrobię test następnego dnia, ale ona przyjechała do mnie z wymazówką. Pobrałam wymaz sama i już o 17.00 miałam wynik. Byłam dodatnia. Popołudniu zaczęły się duszności i żeby złapać oddech musiałam otworzyć okno. Następnego dnia saturacja spadła mi do 55%. Wiedziałam co to oznacza i dopiero wtedy zaczęłam się naprawdę bać. Mąż zadzwonił po pogotowie. Najgorszy okazał się przejazd w kapsule, bo wydawało mi się że jestem w trumnie i już się stąd nie wydostanę. Zrozumiałam lęk naszych pacjentów. Teraz wiedziałam co czuli, gdy wyciągali ich z kapsuły po przyjeździe i dlatego byli tak zestresowani – relacjonuje pani Kasia, która trafiła na oddział neurologiczny raciborskiego

szpitala, bo tylko tam było wolne miejsce.

Rachunek sumienia

Gdy znalazła się po tej drugiej stronie, już nie jako pielęgniarka, ale jako pacjentka, na wiele spraw spojrzała inaczej. – Duszność widziałam setki razy, ale nigdy jej nie doświadczyłam. Strachu przed brakiem powietrza nie da się opisać. Z pierwszego dnia niewiele pamiętam, bo miałam gorączkę i leżałam pod maską tlenową, podłączona do monitoringu. Gdy poczułam się lepiej, zaczęłam obserwować parametry innych pacjentów, którzy byli ze mną na sali. Jeden z nich leżał pod respiratorem, drugi miał ciężką saturację. Zastanawiałam się, co zrobić, jeśli z nimi coś się zacznie dziać. Wiedziałam ile zajmuje medykom ubranie kombinezonu i zaczęłam się bać. Gdy rano weszły moje koleżanki, to choć żadnej z nich nie poznałam, bardzo się ucieszyłam – mówi pani Katarzyna.

Z energicznej i zawsze roześmianej pielęgniarki pani Kasia stała się pacjentką leżącą. – Nie potrafiłam wstać z łóżka. Jak siadałam, saturacja z 96 spadała mi do 80. Poprosiłam o założenie cewnika, bo nie potrafiłam dojść do toalety. Spędziłam w łóżku dziesięć dni pod tlenem i miałam okazję przyjrzeć się

pracy lekarzy, pielęgniarek i salowych. Ich dbałość o pacjentów i życzliwość była ogromna, a atmosfera na oddziale rodzinna. Gdy jakiś pacjent czuł się na tyle dobrze, że mógł już chodzić, od razu zaczynał się opiekować innymi. Moim aniołem był pan Boguś, którzy gasił światło, przychodził z kubkiem gorącej herbaty, albo wietrzył mi pokój. Duchowo wspierał nas ks. Ireneusz Kotliński, który przynosił nam nadzieję na lepsze jutro. Chorzy zawsze na niego czekali – wspomina pani Kasia i dodaje, że wzruszającą chwilą był moment, gdy dostała osocze ozdrowieńca. – Pierwszy raz zdarzyło się tak, że ktoś poświęcił się, żeby ratować moje życie. Bardzo to doceniam i wierzę, że gdy tylko wyzdrowieję, będę mogła się odwdziżyć pomagając innym – podsumowuje.

Rehabilitację oddechową zaczęła jeszcze na oddziale, bo doskonale pamiętała z pulmonologii, jak ważne w powrocie do zdrowia było ćwiczenie oddechu. Zalecała to swoim pacjentom, a teraz solidnie ćwiczyła sama, leżąc na brzuchu, albo dmuchając w butelkę. Miała też sporo czasu na przemyślenia. – Zrobiłam sobie rachunek sumienia. Myślałam o tym, czy byłam dobrą pielęgniarką i czy robiłam dla swoich pacjentów wszystko, co tylko mogłam.

Przypomniało mi się, jak na oddziale straciliśmy 30-letnią matkę i 40-letniego mężczyznę, będącego w pełni sił. Ja też byłam młodą i zdrową kobietą i mimo zabezpieczeń dotknęła mnie choroba. To uczy pokory – wyjaśnia.

Oswajanie śmierci

W domu Wiśniewskich nikt nie bał się mówić o śmierci. – Jurek był niepełnosprawny i wiele razy musieliśmy stawiać czoła jego chorobom. Rozmowy o tym co będzie dalej, gdy któregoś z nas odejdzie, były tak naturalne, jak naturalny był cykl naszego życia. Cieszyliśmy się każdym spędzonym razem dniem i wspólnymi przedsięwzięciami. Opiekowałam się chorymi, którzy nie wstawali z łóżek, a my mogliśmy wybrać się na spacer, więc naprawdę nie było na co narzekać – opowiada pani Kasia.

Jej mąż trafił do szpitala 21 listopada. Miał już zdiagnozowanego koronawirusa, ale na początku przechodził go bezobjawowo i sanepid wystawił mu przepustki na dializy, których nie mógł przerywać. Na ostatnią pojechał w sobotę. – Odkąd zaczął jeździć sam do Rudy Śląskiej, założyliśmy sobie w telefonach program do śledzenia. Dzięki niemu zobaczyłam, że od godziny nie rusza się z par-



Ostatnie wspólne zdjęcie pani Kasi i jej męża Jurka

kingu oddalonego o 3 kilometry od szpitala. Wiedziałam, że ma gorączkę i czuje się źle, więc zadzwoniłam do jego brata z Żor, żeby zorganizował pomoc. Policja zabezpieczyła samochód, a karetka pogotowia zabrała go do szpitala w Zabrze. Na miejscu okazało się, że ma zapalenie płuc i sepsę. Tamtejsi lekarze i pielęgniarki o wszystkim mnie informowali. Wiedzieli, że leżę w szpitalu i mogłam do nich dzwonić o każdej porze. Wierzę, że zrobili wszystko, co mogli, ale Jurka nie udało się uratować – mówi pani Kasia. Zmarł wieczorem 24 listopada.

Zawód pielęgniarki wymaga

oswojenia się z chorobą i śmiercią, ale czy można się oswoić z taką myślą, gdy dotyczy ona naszych najbliższych? – Dla mnie ogromnym obciążeniem było to, że nie mogłam go zobaczyć i nie mogłam się z nim pożegnać. Znałam wszystkie procedury, wiedziałam jak to wygląda w czasach pandemii, ale ta wiedza w niczym mi nie pomogła. To, że nie dostaliśmy dla siebie więcej czasu boli, ale życie toczy się dalej, a ja mam jeszcze wiele do zrobienia. Chcę wrócić do pracy i nadal pomagać ludziom. A Jurek już na zawsze ze mną zostanie. We wspomnieniach i w sercu.

Katarzyna Gruchot

REKLAMA

SCHUDNIJ

z dietetykiem klinicznym

BEZ SUPLEMENTÓW

DIETY

tel. 531 200 609

Al. Wojska Polskiego 1c Żory

SuperSlim
PORADNIA DIETETYCZNA

www.superslim.com.pl



Szczepionka przeciw COVID-19. Od kiedy, gdzie i dla kogo?

Szczepienia w tzw. grupie zero, w skład której wchodzi m.in. personel medyczny, już trwają. Wkrótce rozpocznie się proces rejestracji szczepień populacyjnych, który obejmie wszystkich mieszkańców Polski. Specjalnie dla Czytelników Nowin z całego regionu zebraliśmy w jednym miejscu informacje na ten temat.

Szczepienia w grupie zero

Akcja podawania szczepionek przeciw COVID-19 rozpoczęła się 27 grudnia 2020 r. W pierwszej kolejności skierowano ją do pracowników tzw. szpitali węzłowych, a następnie do pozostałych osób znajdujących się w tzw. grupie zero, czyli m.in.: pracowników pozostałych podmiotów wykonujących działalność leczniczą (w tym stacji sanitarno-epidemiologicznych), pracowników domów pomocy społecznej i ośrodków pomocy społecznej, personelu aptek i punktów aptecznych, punktów zaopatrzenia w wyroby medyczne, hurtowni farmaceutycznych, w tym firm transportujących leki, pracowników uczelni medycznych i studentów kierunków medycznych.

Szczepienia w grupie zero

prowadzone są w szpitalach węzłowych. W naszym regionie są to:

- Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śląskim,
 - Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 3 w Rybniku,
 - Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju,
 - Szpital Rejonowy im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu,
 - Miejskie Zakłady Opieki Zdrowotnej W Żorach Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością.
- Dodajmy, że akcja szczepień w grupie zero wciąż trwa, a rejestracja osób chętnych do przyjęcia szczepionki z tej grupy trwa do 14 stycznia.

Szczepienia w szpitalach węzłowych

Szpital w Raciborzu znalazł się na liście 73 placówek w Polsce, do których szczepionka przeciw COVID-19 trafiła w pierwszej kolejności. 27 grudnia zaszczepiono pierwszych 10 pracowników raciborskiej lecznicy. W kolejnych dniach akcja szczepienia była kontynuowana. Jak poinformował nas dyrektor Ryszard Rudnik, do 8 stycznia 2021 r. szczepionkę podano 550 pracownikom szpitala. Akcja szczepienia pozostałych osób z tzw. grupy zero, przede wszystkim pracowników przychodni lekarskich, sanepidu,

OPS-u oraz aptek, ruszyła w tym tygodniu. W tej grupie osób chęć przyjęcia szczepionki wyraziło już ponad 600 osób (stan na 8.01.2021 r.).

Dodajmy, że Szpital w Raciborzu w ciągu tygodnia jest w stanie zaszczepić 420 osób i takie złożył zapotrzebowanie w czwartek 7 stycznia. Nie oznacza to jednak, że dokładnie tyle szczepionek trafiło do Raciborza w poniedziałek 11 stycznia, bowiem zapotrzebowanie zgłaszane przez szpital i możliwości lecznicy w zakresie podania szczepionek przewyższają możliwości zaopatrzeniowe państwa. Mówiąc kolokwialnie, szpital w Raciborzu ma zarówno chętnych do przyjęcia szczepionek jak i moce przerobowe, ale nie otrzymuje dość szczepionek, by w tygodniowym cyklu w pełni wykorzystać te moce.

WSS2 Jastrzębie-Zdrój (stan na 31.01 2021 r.)

Zdeklarowanych pracowników szpitala – 539, łączna liczba wszystkich pracowników szpitala – 1200, zdeklarowane osoby z okolicznych podmiotów – 577. Chętni z grupy 0 wciąż się zgłaszają. We wtorek 29.12.2020 r. w Poradni Podstawowej Opieki Zdrowotnej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego Nr 2 jako pierwszy został zaszczepiony przeciwko wirusowi Sars-CoV-2 dyrektor szpitala – Robert Rychel. Tego dnia szczepionkę otrzymało 150 osób. Kolejne szczepienia odbyły się 4 i 11 stycznia.

Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Wodzisławiu Śl. i Rydułtowach (stan na 8 stycznia 2021 r.)

W chwili obecnej zadeklarowanych pracowników PPZOZ-u do przyjęcia szczepionki jest około 35%, czyli nieco ponad 350 osób. Pracowników PPZOZ-u uprawnionych do przyjęcia szczepionki jest 1013. Na tę liczbę składają się zatrudnieni: na umowę o pracę (774) oraz na umowę cywilnoprawną (239). Ci drudzy mogą złożyć deklarację chęci zaszczepienia się w swoich macierzystych placówkach. Po zaszczepieniu pracowników szpitala akcja będzie kontynuowana wśród pracowników innych jednostek sektora ochrony zdrowia m.in. przychodni oraz aptek z terenu powiatu wodzisławskiego. Z tej grupy zgłosiło się już około 700 osób.

Miejskie Zakłady Opieki Zdrowotnej w Żorach sp. z o.o.

Zdeklarowanych pracowników spółki (szpital i przychodnie) – 150, łączna liczba wszystkich pracowników spółki – 300, zdeklarowane osoby z okolicznych podmiotów – ok. 500. Chętni z grupy 0 wciąż się zgłaszają. Warto dodać, że trudno jest oszacować procent zaszczepionych pracowników spółki, ponieważ część personelu pracuje również w innych szpitalach i podmiotach medycznych, gdzie zdeklarowali przyjęcie szczepionki. Prezes

spółki Katarzyna Siemieniec również zaszczepiła się w pierwszym terminie.

SPZOZ WSS Nr 3 w Rybniku (stan na 6.01 20221 r.)

Do 6 stycznia zaszczepiono 390 osób, w tym: 164 lekarzy, 160 pielęgniarek i położnych, 11 ratowników medycznych, 10 sanitariuszy szpitalnych, 9 techników analityki medycznej, 8 diagnostów laboratoryjnych, 4 opiekunów medycznych, 8 sekretarek medycznych, 9 sprząających, 2 salowe, 2 sekretarki, 2 pomoce laboratoryjne, 1 konserwatora. Szpital zamówił 630 dawek szczepionek, aby do końca przyszłego tygodnia zaszczepić pozostały personel szpitala i podmioty zewnętrzne.

Szczepienia pozostałych grup ludności

15 stycznia ma ruszyć proces rejestracji powszechnych szczepień przeciwko COVID-19. W trzech etapach zostaną zaszczepieni:

- etap 1 – pensjonariusze DPS-ów oraz zakładów opiekuńczo-leczniczych, pielęgnacyjno-opiekuńczych i innych miejsc stacjonarnego pobytu, osoby powyżej 60. roku życia w kolejności od najstarszych, służby mundurowe, w tym Wojsko Polskie, nauczyciele,
- etap 2 – osoby w wieku poniżej 60. roku życia z chorobami przewlekłymi zwiększającymi ryzyko ciężkiego przebiegu COVID-19, albo w trakcie diagnostyki

i leczenia wymagającego wielokrotnego lub ciągłego kontaktu z placówkami ochrony zdrowia, osoby bezpośrednio zapewniające funkcjonowanie podstawowej działalności państwa i narażone na zakażenie ze względu na częste kontakty społeczne,

- etap 3 – przedsiębiorcy i pracownicy sektorów zamkniętych na mocy rozporządzeń w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Realizowane będą także powszechne szczepienia pozostałej części dorosłej populacji.

Proces rejestracji będzie przebiegał według następującej procedury:

- rejestracja – online: przez infolinię, u lekarza POZ lub poprzez Internetowe Konto Pacjenta,
- zgłoszenie do punktu szczepień – kwalifikacja przez lekarza,
- wykonanie szczepienia oraz obserwacja pacjenta po szczepieniu.
- powtórzenie procesu po upływie 21 dni – bez konieczności ponownej rejestracji.

Uwaga! Szczepienia są dobrowolne i darmowe (szczepionki zostały zakupione ze środków budżetu państwa, na który składają się wszyscy obywatele, jednak przy szczepieniu nie będzie pobierana żadna dodatkowa opłata).

GDZIE BĘDZIE MOŻNA SIĘ ZASZCZEPIĆ?

Wiadomo już, które przychodnie oraz praktyki lekarskie w naszym regionie, będą realizować szczepienia przeciwko COVID-19.

NĘDZA	
Ośrodek Zdrowia w Nędzy	ul. Kopernika 10
KORNOWAC	
Punkt Lekarski w Komowacu	ul. Zacisze 27
KRZANOWICE	
Punkt szczepień w Krzanowicach	ul. Kolejowa 10
KRZYŻANOWICE	
Poradnia w Tworkowie	ul. Parkowa 1
Poradnia w Krzyżanowicach	ul. Wyzwolenia 1
Poradnia w Chalupkach	ul. Długa 47
KUŹNIA RACIBORSKA	
Przychodnia Rejonowa w Kuźni Raciborskiej	ul. Kłasztoma 9b
RACIBÓRZ	
Przychodnia Medicus	ul. Piastowska 29
Szpital Rejonowy im. dr. Józefa Rostka	ul. Gamowska 3
Poradnia Panaceum	ul. Wojska Polskiego 3
Poradnia Eskulap	ul. Mysłiwca 9/3a
Poradnia Eskulap	ul. Kolejowa 19a
Lecznica Św. Łazarza	ul. Czekoladowa 7
BemaMed	ul. Bema 4
RUDNIK	
Poradnia lekarska	ul. Kozielska 2a
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ	
Poradnia Medicor	ul. Wielkopolska 2a
Poradnia lekarza POZ	ul. Kom. Paryskiej 14
Fundacja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej	ul. Węglowa 4c

Fundacja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej	u. Gómicza 44
Gabinet szczepień	ul. 1000-lecia 15e
Gabinet pielęgniarstwa środowiskowej	ul. Wielkopolska 2a
Poradnia przy WSS nr 2	Aleja Jana Pawła II 7
NZOZ PRO-CORDI	ul. Wyspiańskiego 8
Poradnia lekarska	ul. Wrocławska 12a
RYBNIK	
Poradnia Rodzinna Panaceum	ul. Rudzka 390
Lensclinic	ul. Mikołowska 47
Korporacja Medyczna KMK	ul. Podmiejska 54
MEDYK	ul. Jastrzębska 12
Pfeifer Anna	ul. Jankowicka 18
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 3	ul. Energetyków 46
Euro-Vita	ul. Śląska 1
PULS-MED	ul. Grunwaldzka 66
Axis Spółka	ul. Gómoślaska 140b
Nowiny	ul. Orzepowicka 8d
Junior R. Szubra, J. Sekulska, G. Mazur Spółka Jawna	ul. Reymonta 60
JEJKOWICE	
KRISMED	ul. Główna 36
ŚWIERKLANY	
NZOZ Świerklany	ul. Kościelna 79
GASZOWICE	
Jureczko-Czech, Krajczok, Łączka	ul. Rybnicka 1

CZERWIONKA-LESZCZYNY	
Przychodnia Nr 2	ul. 3 Maja 36C
FAMILIA	ul. Sportowa 2A
GODÓW	
Poradnia Lekarza POZ Eugeniusz Brzemia w Skrzyszowie	ul. Wyzwolenia 10
Poradnia Lekarza POZ Eugeniusz Brzemia w Godowie	ul. 1 Maja 18
GORZYCE	
Poradnia Lekarza POZ Eskulap Dudek Lekarzy w Gorzycach	ul. Raciborska 48
Gabinet Lekarza POZ w Olzie	ul. Szkolna 3
Przychodnia NZOZ Lupus Białozyt i S-ka w Turzy Śl.	ul. Tysiąclecia 25
Gabinet szczepień i profilaktyki dzieci ELA MED CLINIC w Gorzycach	ul. Raciborska 48
Gabinet szczepień i profilaktyki dzieci ELA MED CLINIC w Czyżowicach	ul. Dworcowa 12
LUBOMIA	
Poradnia Lekarza POZ NOVUM-MED	ul. Parkowa 2
MARKLOWICE	
NZOZ HIPOKRATES Praktyka Lekarska Ruta Sikora w Markłowicach	ul. Tomasza Zana 5
MSZANA	
Na Lamżowcu	ul. Skwary 41
Poradnia Lekarza POZ VITAMED	ul. Andersa 22
RADLIN	
Poradnia POZ Kolo Basenu w Radlinie	ul. Strzelców Byt. 11

WODZISŁAW ŚLĄSKI	
Poradnia Medycyny Pracy Bogdan Hawel	ul. Św. Wawrzyńca 1
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej ALMED Alfred Niewiem	ul. Leszka 10
Spółka lekarska „ETNA” Tumulka i Partnerzy-punkt szczepień	ul. Św. Wawrzyńca 1
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej ALFA-MED Ewa Górską-Zielińska	Osiedle XXX-lecia 60
Centrum Medyczne Medhouse	ul. Radlińska 68
Gabinet zabiegowy Kowalski Krzysztof	ul. Wyszyńskiego 41
Poradnia Lekarza POZ NOVUM-MED	ul. Gałczyńskiego 2
Poradnia Lekarza POZ Helena Domagała	ul. Młodzieżowa 45
Gabinet szczepień ochronnych i profilaktyki dzieci i młodzieży Jan Warlo	ul. Żeromskiego 18A
Przychodnia Rodzinna Plutowie	ul. Wolności 8
ŻORY	
Punkt Szczepień Eskulap	os. 700-lecia Żor PU 15
Poradnia POZ i lekarza rodzinnego ELMED	os. Powstańców Śl. 22
Przychodnia Miejska Filia w Roju	ul. Gwarków 22A
Przychodnia Miejska w Żorach	ul. Dąbrowskiego 20
NZOZ Medyk	OS. Księża Władysława27
Poradnia Lekarza Rodzinnego KOR-MED	OS. KORFANTEGO PU-10
Punkt szczepień ALFA MED	ul. Promienna 1
NZOZ Przychodnia „DE-MED”	ul. Dworcowa 12

Starli się przy szachownicy

9 i 20 grudnia, w Niepublicznej Szkole Mistrzostwa Sportowego w Żorach odbyły się otwarte turnieje szachowe dla dzieci i dorosłych. Rozgrywki zostały zorganizowane przy wsparciu miasta Żory przez Klub Sportowy „Roszada” Żory, w ramach projektu „Szachy – sport dla każdego i w każdym wieku”.

Pierwszego dnia szachowych zmaganiach, przeprowadzony został Żorski Otwarty Turniej Szachowy Juniorów, skierowany do dzieci i młodzieży do 18. roku życia. Na starcie stanęło 40 zawodników z różnych miast i klubów. Najliczniej reprezentowanym klubem w zawodach był Klub Sportowy „Roszada” – aż 23 zawodników żorskiego klubu wzięło udział w rozgrywkach. Turniej przeprowadzony został systemem szwajcarskim, rozegranych zostało 7 rund, tempo 10 minut +5 sekund za każde posunięcie. W zawodach zwyciężył reprezentant AZS Politechniki Śląskiej Gliwice – Karol Kukuła, drugie miejsce przypadło zawodnikowi MKS Rybnik – Toma-



Karol Kukuła, Oliwia Czerwińska, Tomasz Postuszny, Kamil Grochol, Igor Zaborski, Dawid Boruta

szowi Posłusznemu, a podium uzupełnił Kamil Grochol, również zawodnik MKS. Najlepszą juniorką okazała się Oliwia Czerwińska z UKS Ognisko Rydułtowy, a najlepszym zawodnikiem z Żor – Igor Zaborski.

Natomiast w niedzielę, 20 grudnia rozegrany został Żorski Otwarty Turniej Szachowy, w którym udział mógł wziąć każdy chętny, bez względu

na wiek. Podobnie jak w sobotnim turnieju, również ten rozegrano systemem szwajcarskim, a rywalizowało w nim 40 zawodników. Zwycięzcą został pochodzący z Republiki Czeskiej Josef Lys, zawodnik posiadający tytuł Mistrza FIDE. Drugie miejsce zajął zawodnik UKS Pałac Młodzieży Katowice – Maciej Malik, a trzecie miejsce gracz MKS Rybnik Kamil

Grochol. Najlepszą kobietą w turnieju została Oliwia Czerwińska z UKS Ognisko Rydułtowy, natomiast najlepszym zawodnikiem z Żor okazał się Arkadiusz Szmyd. Zwycięzcy zawodów otrzymali puchary, a w każdym turnieju piątce zawodników wręczone zostały medale i bony upominkowe do sklepu sportowego.

AgaKa

Aplikacja poinformuje o pasach

30 grudnia na pięciu przejściach dla pieszych zlokalizowanych na terenie Żor, został uruchomiony system STOP-FON, służący zwiększeniu bezpieczeństwa pieszych. Aplikacja ma być pomocna szczególnie wśród młodzieży, która nie rozstaje się ze smartfonami.

System STOP-FON został stworzony, aby zapobiegać wypadkom z udziałem pieszych w trakcie przechodzenia przez jezdnię. Piesi uczestnicy ruchu, którzy chodzą po ulicach wpatrzeni w ekrany telefonów komórkowych, nie kontrolują sytuacji dookoła siebie i stanowią poważne zagrożenie drogowe. Bezpłatna aplikacja STOP-FON po zainstalowaniu i w połączeniu z czujnikami montowanymi na pionowych znakach oznaczających przejście dla pieszych, wyświetla komunikat informujący o zbliżaniu się do przejścia. Komunikat ten wywołuje reakcję użytkownika aplikacji, w postaci podniesie-

nia głowy i upewnienia się, że może on bezpiecznie przystąpić do drugiej strony jezdni. Aplikacja jest skierowana głównie do dzieci i młodzieży, często korzystających z telefonów komórkowych w trakcie poruszania się po chodnikach i ulicach.

Po pobraniu i zainstalowaniu aplikacji STOP-FON ze sklepu Google Play lub App Store, należy zatwierdzić wszystkie pozwolenia. W przypadku systemu Android wymagane jest korzystanie z konta Google oraz pozwolenie na wyświetlanie ponad innymi aplikacjami. Natomiast korzystając z systemu IOS, aby umożliwić poprawne działanie aplikacji, powinni zaznaczyć w ustawieniach dostęp do położenia „na zawsze”. Po wejściu użytkownika w zasięg sygnału, na ekranie pojawi się powiadomienie z ostrzeżeniem przed przejściem dla pieszych. Po wyjściu z zasięgu powiadomienie znika.

AgaKa

W Żorach system będzie uruchomiony w następujących lokalizacjach:

- Męczenników Oświęcimskich – dwa przejścia po obu stronach ronda przy Miejskiej Bibliotece Publicznej
- Wodzisławska – przejście przy Zespole Szkół Podstawowych nr 8 w Rogoźnej
- Wodzisławska – przejście przy Parku Wodnym Aquarion
- Aleja Niepodległości – wlot Ronda Węgierskiego



Świetny wynik Jakuba Śliwki

Jakub Śliwka podczas Zimowych Mistrzostw Polski Juniorów lat 16 w pływaniu

Mieszkaniec Żor, Jakub Śliwka wystąpił podczas Zimowych Mistrzostw Polski Juniorów lat 16 w pływaniu, które odbywały się od 11 do 13 grudnia w Gliwicach. Żorzanin został Wicemistrzem Polski.

Młody, utalentowany pływak

zaprezentował świetną formę, zdobywając tytuł wicemistrza Polski w sztafecie 4x200 m stylem dowolnym oraz brązowy medal w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym. Jakub Śliwka jest wychowankiem Uczniowskiego Klubu Sportowego „Salmo” Żory, a obecnie

reprezentantem klubu „Sikret” Gliwice. Został również powołany do Kadry Narodowej Polski do 16 lat. Żorzanin podczas Zimowych Mistrzostw Polski osiągnął także indywidualnie 5 miejsce na dystansie 200 m stylem klasycznym, 6 miejsce na dystansie 100 m stylem kla-

sycznym oraz 10 miejsce na dystansie 50 m stylem klasycznym. Wszystkie starty młodego zawodnika ukoronowane zostały nowymi rekordami życiowymi na tych dystansach. Jakub trenuje na co dzień pod okiem swojego taty – Tomasza Śliwki.

AgaKa

Akcja Zima odwołana

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Żorach poinformował, że w związku z obostrzeniami rządowymi, do 17 stycznia przygotowany przez MOSiR program imprez i wydarzeń w ramach ferii zimowych – Akcja Zima 2021 (turnieje, szkoły łyżwiarские,

zajęcia sportowe, zajęcia rekreacyjne) zostaje odwołany. Być może po 17 stycznia po pierwszej fali szczepień nastąpią pozytywne zmiany w organizacji wydarzeń i imprez sportowych, co da zielone światło dla pomysłów żorskiego MOSiR-u. (ska)

REKLAMA

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE



praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

